Wtorek, 26 maja 1936 r. Nr. 145

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. Tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.1..
Ceny
Za wiersz m...
we) 25 gr.
70 gr. w drol...

# Dziennik Białostocki

10 groszy
W prenumeracie wraz z dodatkiem MOJA GAZETKA z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 3.- miesięcznie

## ...ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało

# aby Polskę podciągnąć wyżej!

## Oto nakaz Naczelnego Wodza

## na zjeździe, jednoczącym grupy legjonowe

W chwili, gdy kraj nasz stanął w obliczu zasadniczych rozstrzygnięć, zmierzających do wielkiej odnowy Polski — dokonał się oto akt o znaczeniu doniosłem. Nastąpiła konsolidacja grup legjonowych, wielka odnowa Związku legjonistów, Koła pułkowe, oddziały i okręgi związkowe — statut uchwalony w niedzielę na XIII-tym zjeździe delegatów Związku Legjonistów — połączył w jeden Związek.

Na czele Związku stanął jako Komendant Naczelny Adam Koc „do pracy twardej i nieustępliwej", jak to sam nowy wódz obozu legjonowego wczoraj określił.

Doniosłość niedzielnego aktu legjonowego podkreślona została bardzo czynnym udziałem w zjeździe Naczelnego Wodza gen. Śmigłego - Rydza.

*Zdjęcie z sali obrad wczorajszego zjazdu delegatów Związku Legjonistów. Od prawej premjer gen. Sławoj - Składkowski, Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły, płk. Sławek i płk. Miedziński.*

Z ust Jego padły słowa następujące:

**„Związek Legjonistów trzeba, by się zajmował nadal pracą społeczno - polityczną, do której ja wojskowych służby czynnej nie chcę wciągać, bo nie chcę, żeby wojskowi politykowali. Jeśli trzeba będzie politykować, to ja już będę politykował.**

**Koledzy!**

**Spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tem co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą.**

**W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom.**

**Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.**

**Koledzy! Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz! Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu nawet po dniu najtwardziej przepracowanym? (Głosy tak).**

**Uważam, że jedynem naszem hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski.**

**Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony...**

**Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych...**

**...hasło obrony Polski jest jakgdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski.**

**Chodzi o to, ażeby jaknajwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało! Aby Polskę podciągnąć wyżej!**

**...ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli.**

Szczegółowe sprawozdanie z XIII zjazdu delegatów Związku Legjonistów, oraz dwa przemówienia Naczelnego Wodza gen. Śmigłego - Rydza na str.

# Odnowić Polskę

Cała Polska jest dziś pod wrażeniem wskazań, wypowiedzianych na zjeździe legjonowym przez Naczelnego Wodza.

Mówił generał Śmigły-Rydz do 300 delegatów żołnierzy Józefa Piłsudskiego, którzy na Jego zew w r. 1914 ruszyli w bój o wyzwolenie Polski z niewoli.

Ale równocześnie mówił do 34 miljonów obywateli wskrzeszonej krwią i trudem żołnierza Polski.

Znaczenie tej mowy jest olbrzymie. Mowa ta jest wielkim programem. Jest wskazaniem dla nas wszystkich, co czynić mamy i czynić będziemy, aby Polskę uczynić jak najbardziej silną.

Naczelny Wódz ukazał naszym oczom łańcuch, który musimy „przerzucić sobie przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało, aby Polskę podciągnąć wyżej".

Łańcuch ten mają ciągnąć wszyscy.

To „ciągnięcie łańcucha", to „podciągnięcie Polski wyżej", musi być podporządkowane „kierowniczej woli".

Tylko sharmonizowanie wysiłków, poddanych jednej kierowniczej woli umożliwi nam w sposób zorganizowany pracować dla Polski.

— Spójrzcie — powiedział generał — na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tem, co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą!

W rzuconem haśle obrony Polski, pojętem jak najszerzej, Naczelny Wódz jest głęboko przekonany, że, wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych".

Jasne i wyraźne!

Zakasać rękawy i rozpocząć wielką pracę o d n o w y P o l s k i, „chociażby w krzyżach trzeszczało", a ci, którzy tego nie potrafią, niech ustąpią swe stanowiska innym, dzielniejszym i energiczniejszym.

Bo musimy „Polskę podciągnąć wyżej".

Tak nam wszystkim nakazuje Wódz Naczelny, dźwigający na swych barkach odpowiedzialność za losy i granice Polski.

# Strajk we Lwowie zakończony

## W mieście normalny ruch

Po czterech dniach naprężonej w związku ze strajkiem pracowników miejskich sytuacji, Lwów powrócił wczoraj do normalnego życia.

W niedzielę w południe odbyła się masówka na Wałach Hetmańskich. Grupa żon strajkujących tramwajarzy usiłowała wstrzymać doraźny ruch tramwajowy. Demonstrujące kobiety wraz z dziećmi zatarasowały tor koło kawiarni Wiedeńskiej, zostały jednak wkrótce usunięte przez policję.

W ciągu dnia rozważniejsze elementy wśród strajkujących pracowników podjęły inicjatywę odbycia narad z prezydjum miasta. Narady te odbyły się popołudniu. Dzięki wstrzemięźliwości przywódców robotników z jednej strony, a umiarkowaniu i ustępliwości przedstawicieli miasta z drugiej osiągnięto po trzygodzinnych obradach porozumienie. Miasto zgodziło się przyznać podwyżkę 10 proc. najniżej uposażonym robotnikom zakładu oczyszczania miasta, plantacyi, zakładu dezynfekcyjnego i zakładu aprowizacyjnego, co wraz z poprzedniemi ustępstwami stanowi dość poważną poprawę sytuacji tych robotników.

Po konferencji na ratuszu przedstawiciele robotników zwołali zebranie strajkujących. Po sześciogodzinnych obradach powzięto uchwałę o zakończeniu strajku.

Wczoraj rano zaśmiecone przez 4 dni strajku ulice Lwowa były już czyste, bowiem robotnicy zakładu oczyszczania miasta jeszcze w nocy przystąpili do pracy. Wczoraj rano też wyruszyły na miasto wszystkie tramwaje. Aresztowani przywódcy komitetów strajkowych mają być wypuszczeni na wolność.

## Wysokie odznaczenie min. Michałowskiego

Podczas pożegnalnej audjencji na Zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej udekorował ustępującego ministra sprawiedliwości, p. Czesława Michałowskiego, wielką wstęgą orderu „Polska Odrodzona" za zasługi, położone podczas 5-letniego kierownictwa ministerstwem.

Za czasów sprawowania tego wysokiego urzędu, min. Michałowski dokonał wielu doniosłych prac, że wymienimy tylko unifikacje kodeksu karnego i procedury cywilnej, reorganizacje sądownictwa i notarjatu.

## Pełna tabela loterji

na str. 5-ej

# Miljon zł. na loterji

## wygrało 6 osób z świata pracy

## Największa wygrana padła w Warszawie

Szczęśliwy los, na który padła wczoraj główna wygrana 1 miljona zł., pochodzi z kolektury „Aljot", należącej do p. Jadwigi Horodyskiej w Warszawie.

W kolekturze tej główna wygrana pada poraz drugi.

Tym razem przez fortunę obdarowani zostali pracownicy prywatni, zamieszkali w Warszawie. Pół losu kupił jeden z zamożniejszych pracowników umysłowych, ćwiartkę podzielili między sobą czterej jego gorzej uposażeni koledzy i wreszcie ćwiartkę miała żona jednego z urzędników.

Nazwiska szczęśliwych wybrańców fortuny zostały przez nich zastrzeżone w kolekturze.

Miejmy nadzieję, że niedługo pozostaną w tajemnicy.

## 12 obrońców w ukraińskim procesie

Wczoraj o g. 9 rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko 23 członkom O. U. N.

Przewodniczy rozprawie s. s. O. Dysiewicz, votują dr. Ossoliński, oskarża wiceprokurator Prachtel-Morawiański, bronią adwokaci Horbowyj, Suchewycz, Pankowski, Żyznewski, Starosolski, Pawencki, Hryniowski, Zahajkiewicz, Ewyn, Jarmymowicz, Dawydiak i Szewczuk.

Na wstępie rozprawy adw. Horbowyj zgłosił wniosek o jej odroczenie, motywując go niemożnością oskarżonych dokładnego zapoznania się dotychczas z aktami sprawy.

Prokurator sprzeciwił się temu, poczem sąd wniosek oddalił.

Rozpoczęło się losowanie ławy przysięgłych.

Wskutek nieobecności dwu wylosowanych sędziów zapasowych, przewodniczący zarządził przerwę.

## Wojna domowa w Palestynie

# Bomba pod pałacem wysokiego komisarza

## Port w Haifie unieruchomiony

**LONDYN, 25.5. — Tel. wł. — Władze mandatowe w Palestynie chwyciły się najbardziej energicznych środków celem stłumienia rozruchów arabskich, przeradzających się w formalną wojnę domową.**

**W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy aresztowano w różnych miastach palestyńskich 68 przywódców arabskich. Niektórzy z nich pochodzą z Syrji i Transjordanji zostaną deportowani do swoich krajów, obywatele palestyńscy zaś zesłani zostaną do odległych miejscowości z obowiązkiem meldowania się nawet kilka razy dziennie u władz angielskich.**

**Wysoki komisarz angielski zapowiedział, że jeśli i te środki nie pomogą, wówczas stworzonych zostanie na terenie Palestyny kilka wielkich obozów koncentracyjnych, gdzie zamknięci zostaną wszyscy podżegacze do rozruchów.**

**Wielkie wzburzenie wśród Arabów wywołało mianowanie w Jerozolimie, Naplusie i Hebronie burmistrzów żydowskich na miejsce dotychczasowych arabskich.**

**Mimo tych ostrych zarządzeń teror arabski przybiera coraz większe rozmiary, ogarniając okolice, w których panował dotychczas zupełny spokój. Grupy terorystów krążą po całym kraju, atakują nietylko policję, ale nawet wojsko angielskie i samochody pancerne, przecinają linje telefoniczne, palą zbiory, rzucają bomby, atakują kolonje żydowskie.**

**W Jerozolimie aresztowano kilku Arabów, którzy usiłowali podłożyć maszynę piekielną pod pałac wysokiego komisarza. Pałac jest obecnie silnie strzeżony.**

**Ruch strajkowy rozszerza się. Od dziś unieruchomiony został port w Haifie. Organizacje arabskie postanowiły również unieruchomić wszystkie koleje w Palestynie.**

**W północnej Palestynie roi się od agitatorów arabskich, którzy przygotowują oddziały zbrojne do walki partyzanckiej z Anglikami i Żydami.**

**Pod Nazaretem grupa uzbrojonych Arabów napadła na oddział żołnierzy angielskich. Wywiązała się półgodzinna strzelanina, po której Arabowie wycofali się. W starciu zastrzelona została przez żołnierzy angielskich pewna Arabka, która z nożem w ręku rzuciła się na oficera angielskiego.**

**Na drodze Afule—Jerozolima Arabowie ostrzeliwali eskortowaną przez wojsko żydowską karawanę samochodową. W starciu zranieni zostali dwaj napastnicy.**

**Pomimo zaostrzenia stanu wyjątkowego, represyj stosowanych przez władze brytyjskie i skoncentrowania w Palestynie dość znacznych sił wojskowych, rozruchy arabskie nietylko nie osłabły, lecz w dniach ostatnich przybrały na sile.**

**Arabski komitet narodowy opublikował odezwę, w której stwierdza, iż strajk i akty teroru nie ustaną, dopóki żądania Arabów nie zostaną całkowicie spełnione. Na żadne odstępstwa przywódcy Arabów nie pójdą i żadnych w tym kierunku rokowań nie podejmą z władzami brytyjskiemi, a tembardziej z Żydami.**

**Natomiast delegacja Żydów odbyła wczoraj 3-godzinną konferencję z wysokim komisarzem brytyjskim. Jak słychać, przedmiotem tej konferencji było stopniowe obsadzenie wszystkich ważniejszych posterunków w samorządzie palestyńskim przez Żydów na miejsce usuwanych Arabów.**

**Z zajść wczorajszych zanotować należy napady tłumu Arabów na więzienia w kilku miastach.**

**W Jerozolimie napastnikom przewodziły kobiety arabskie, które obecnie poczynają brać czynny udział w ruchawce.**

*(sk.).*

## Tragiczna śmierć ks. Czartoryskiego

### w katastrofie samochodowej

Wczoraj przed północą ofiarą wypadku samochodowego padł Kazimierz Czartoryski, współwłaściciel dóbr Żurawno.

Ks. Czartoryski prowadził swój samochód ze Stanisławowa do Żurawna.

Wraz z nim znajdowali się w samochodzie jego żona ze Skrzyńskich ks. Czartoryska i dwoje dzieci wychowawczyni i pomocnik szofera.

**Wypadek zdarzył się na szosie** koło Starowsi.

Wskutek niewyjaśnionych dotąd przyczyn samochód wpadł do rowu.

Ks. Czartoryski odniósł tak ciężkie obrażenia, że przewieziony do Żurawna zmarł przed przybyciem lekarza.

Żona jego doznała obrażeń głowy i została przewieziono do szpitala we Lwowie.

Pozostałe osoby wyszły z katastrofy bez większego szwanku.

# Niemcy żądają plebiscytu

## w belgijskim okręgu Eupen i Malmedy

*BERLIN, 25.5.*

**Wczorajsze wybory do belgijskiej Izby Deputowanych były ze szczególną uwagą śledzone przez prasę niemiecką nietyle ze względu na sukces odniesiony przez nowoutworzoną belgijską partję nacjonalistyczną „Rex", ile raczej w związku z przebiegiem głosowania w okręgu Eupen i Malmedy, przyłączonym do Belgji po wojnie.**

**Ponieważ w Belgji istnieje przymus głosowania, przeto propaganda niemiecka szła w tym kierunku, aby Niemcy zamieszkali w okręgu Eupen i Malmedy oddawali kartki białe.**

**Okazuje się, że propaganda niemiecka odniosła skutek i ilość białych kartek w tym okręgu była dość duża.**

**Prasa niemiecka podkreśla ten sukces niemieckiej propagandy i bez osłonek już wysuwa żądanie, aby w Eupen i Malmedy przeprowadzony został — podobnie jak w zagłębiu Saary — plebiscyt w sprawie przynależności państwowej tego oderwanego od Rzeszy okręgu.**

*(ar.).*

## *Wizyta u jugosłowiańskich przyjaciół*

# Min. Beck w Białogrodzie

*Piotr II, król Jugosławii*

Oddając wizytę w Polsce zmarłego ministra spraw zagranicznych Jugosławii, Marinkowicza, min. Beck udaje się dziś do Białogrodu. Jedzie tam, aby dać wyraz niezmiennym uczuciom przyjaźni narodu polskiego dla bratniego narodu jugosłowiańskiego, aby pogłębić wzajemne stosunki i zacieśnić osobisty kontakt z kierownikami polityki jugosłowiańskiej.

Od pierwszej chwili odzyskania niepodległości przez Polskę i urzeczywistnienia wielowiekowych dążeń zjednoczeniowych przez narody Jugosławji, uczucia przyjaźni związały oba państwa. Przyjaźń ta na solidnej opiera się podstawie. Łączy oba narody nietylko słowiańskie pobratymstwo — w życiu codziennem tak często zawodne — lecz przedewszystkiem pokrewność charakterów narodowych. Głęboki kult wolności, gotowość do wszelkich ofiar w imię ideałów niepodległościowych — oto wspólne cechy, sprzyjające wzajemnej sympatji i szacunkowi.

*Premjer Stojadinowicz*

*Pałac królewski w Białogrodzie.*

Ta wspólność charakterów uwydatniła się także w ciężkich dniach żałoby, która prawie jednocześnie okryła oba narody w krótkim odstępie czasu. Jugosławja straciła swego Króla - Zjednoczyciela, Polska swego Wodza - Odnowiciela. Ten sam kult dla swych bohaterów narodowych, ta sama cześć oddawana bohaterstwu odwadze i woli — zbliżają oba narody, pozwalają im lepiej się zrozumieć, pogłębiają wzajemną sympatje.

Oparte o tę przyjaźń stosunki polsko - jugosłowiańskie rozwijają się od lat pomyślnie. Dzięki szeroko pomyślanej akcji porozumienia kulturalnego, wiedza obu narodów o sobie pogłębia się. Zawierają one nawet coraz bliższą bezpośrednią znajomość: podczas gdy sporo Jugosłowian studjuje w Polsce, liczni Polacy szukają odpoczynku w pięknej, słonecznej Jugosławii.

Wizyta min. Becka przypada na okres specjalnie doniosły w dziejach powojennej Europy. Po wielkich wstrząsach ubiegłych miesięcy, polityka europejska jest w stanie płynnym. Dokonywują się wielkie przemiany, poszukuje się nowych dróg współżycia narodów, mowa jest o poważnych reformach.

*Regent ks. Paweł Karadżordżewicz*

W takiej trudnej chwili jeszcze bardziej konieczny i pożyteczny jest bezpośredni kontakt mężów stanu, zwłaszcza jeśli chodzi o dwa państwa, ożywione temi samemi ideałami i mające wiele wspólnych zainteresowań.

Wizyta min. Becka w Białogrodzie będzie więc manifestacją przyjaźni i etapem współpracy polsko - jugosłowiańskiej. *ab.*

## *Na ekranie życia*

### Dzieje pewnych desek...

Pomarańcze z Hiszpanii przywożone są przez polskie statki do Odyni „Juzem". Przewiezienie pomarańcz wymaga zbudowania w ładowniach okrętowych szeregu przegród drewnianych, aby towar nie przesypywał się podczas kołysania statku.

Przewóz pomarańcz tym systemem jest sezonowy. Z ukończeniem sezonu drzewo na przegrody trzeba wyrzucić ze statku do jakiegoś magazynu na lądzie, aby tam przeleżało do przyszłego roku.

Drzewo zakupywane jest — rzecz jasna — w Polsce i armator bez trudu może tego dowieść rachunkami.

Oto jednak naładowano nieużytecznemi czasowo deskami samochody, by złożyć je na lądzie — a gdyńskie władze celne energicznie zaprotestowały:

— Należy deski oclić, jako towar pochodzenia zagranicznego. Potrzeba też pozwolenia na przywóz, względnie — złożyć należy deski w magazynie tranzytowym i zaplombować je (?!).

Jedno, jak i drugie było zbyt kosztowne wobec nikłej wartości kilku tonn starych desek. Powstała sytuacja bez wyjścia.

Urzędnicy celni przekonani byli coprawda, że deski są pochodzenia krajowego. Ale przepis jest przepisem: deski raz wywiezione poza granice obszaru celnego stały się towarem zagranicznym.

Nieszczęsne deski złożono ostatecznie w magazynie po opłaceniu cła. Zastrzeżono coprawda, że po udowodnieniu, iż dostawca tych desek nie korzystał z premji wywozowej — władze celne mogąc cło zwrócić po zasięgnięciu opinji ministerstwa skarbu.

W żadnym innym porcie, niemieckim, szwedzkim, holenderskim — tak nieprawdopodobny popis św. Biurokracji nie mógłby się wydarzyć.

Przecież nie trzeba świetnej inteligencji ani domyślności, by uznać stare deski za opakowanie pomocnicze, nie przedstawiające żadnej wartości handlowej.

Czy urzędnicy celni nie powinni oprócz przepisów stosować również rozsądek?

I czy ministerstwo skarbu nie ma poważniejszych zmartwień i kłopotów, niż „opinjowanie" w sprawie starych desek?

### 2.000 uprowadzonych kobiet

Opinja angielska wzburzona jest rewelacjami detektywa, p. Merivale. Ogłosił on w prasie, że w 1935 roku zniknęło z Londynu w tajemniczy sposób około 2.000 kobiet, w wieku poniżej 21 lat.

Jak pisze p. Merivale, bandy handlarzy żywym towarem założyły liczne filje w Londynie i miastach Anglji. W spelunkach Szanghaju i Buenos Aires spotkać można wiele młodych Angielek, uprowadzonych z ojczyzny przemocą lub podstępem.

2.000 kobiet, uprowadzonych z samego Londynu w ciągu jednego roku! Cyfra ta najlepiej świadczy o aktywności międzynarodowych handlarzy żywym towarem.

Prawdzic.

# Chelsea pokonana!

## Na lekceważącą i brutalną grę Anglików

## Wisła odpowiada — zwycięstwem 1:0

*KRAKÓW, 25.5.*

**Wobec 10.000 widzów krakowska Wisła odniosła sensacyjne zwycięstwo 1:0 nad londyńskim zespołem Chelsea, który poprzedniego dnia pokonał reprezentację Polski.**

Anglicy znowu zareprezentowali grę na znakomitym poziomie technicznym, ale mało skuteczną i co jeszcze dziwniejsze — pozbawioną pięknych pociągnięć zespołowych.

Wisła zagrała natomiast wspaniale, zdumiewając ofiarnością i wolą zwycięstwa. Wszyscy gracze spełnili bez zarzutu swoje zadanie, a już na szczególne podkreślenie zasługuje znakomita gra Łyki w ataku, Madejskiego w bramce i braci Kotlarczyków w pomocy.

Krakowianie przeważali zdecydowanie w pierwszej połowie meczu i w początkowych minutach po przerwie. Potem opadli z sił, ale nie dali już sobie wydrzeć zwycięstwa.

Gra od samego początku jest bardzo żywa, a po zmianie kontuzjowanego Artura, ku radosnemu zdumieniu widzów, krakowianie zaczynają zdobywać coraz wyraźniejszą przewagę.

Obrona Wisły pracuje bez zarzutu, podczas gdy akcje napadu są niezwykle płynne, precyzyjne i skuteczne. W ostatnich minutach przed przerwą Kopeć marnuje znakomitą okazję do zdobycia bramki, ale już w chwilę potem sędzia Rutkowski dyktuje rzut karny za rękę obrońcy angielskiego, pewnie zamienioną na bramkę przez Łykę.

Entuzjazm widowni jest niebywały, natomiast Anglicy są wyraźnie skonsternowani.

Po przerwie Wisła początkowo przeważa w dalszym ciągu, ale po 10 minutach obraz gry się zmienia i Anglicy przez dłuższy czas oblegają bramkę miejscowych. Przechodzą oni na grę pół-górną, która wyraźnie lepiej im odpowiada, przyczyniając równocześnie poważne trudności Polakom.

Anglicy, podobnie jak i w Warszawie, grają brutalnie, nie przebierając w środkach. W pewnym momencie obrońca angielski fauluje napastnika Wisły, choć ten w danym momencie nie brał udziału w grze.

Gdy p. Rutkowski dyktuje rzut wolny, nadbiega jeden z graczy angielskich i., opluwa sędziego! Po straszliwej burzy protestów, która zrywa się na widowni; gracz ten zostaje usunięty z boiska.

Anglicy grają dalej w dziesiątkę i nie są już w stanie zdobyć wyrównującego punktu, mimo, że Mills miał ku temu doskonałą okazję.

Mecz kończy się zatem rewelacyjnem, ale raczej zasłużonem zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0 (1:0).

## Pracownicy miejscy Warszawy na Fundusz Obrony Narodowej

W sali Rady miejskiej w Warszawie odbyło się zebranie wszystkich organizacyj zawodowych i społecz. pracowników samorządowych, z udziałem przedstawicieli Zarządu miasta, w sprawie opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej.

Zebranie zagaił prezydent miasta min. Starzyński.

Po objęciu przewodnictwa przez wiceprez. Zw. Pracowników samorządowych p. Ornowskiego, złożyli uroczyste deklaracje, prez. Zw. Prac. Umysłowych pos. Krukowski i reprezentanci związków robotniczych prez. Spasiński i p. Wysocki, popierające jaknajczynniej inicjatywę związków zawodowych.

Następnie przez aklamację przyjęto rezolucję, w której pracownicy samorządowi postanawiają opodatkować się w wysokości conajmniej pół procent swoich poborów, do końca roku kalendarzowego na Fundusz Obrony Narodowej do dyspozycji Naczelnego Wodza — Gen. Inspektora Sił Zbrojnych E. Rydza-Śmigłego.

Następnie zebrani uchwalili, ażeby Zarząd miasta zwrócił się do wszystkich mieszkańców stolicy z apelem, o składanie ofiar dobrowolnych na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Jednocześnie zebrani upoważnili prezydenta Starzyńskiego oraz przedstawicieli związków zawodowych, do złożenia tych uchwał gen. Rydzowi-Śmigłemu.

## *W zawody z wiatrem*

# Pościg samochodów za balonem

Niewiele brakowało, aby jedna z ciekawszych imprez sportowych, połączenie automobilizmu z lotnictwem (pościg za balonem), która miała się odbyć wczoraj o g. 9.30 rano, nie doszła do skutku. Bo Warszawa obudziła się w potokach deszczu i prognoza PIM-a nie była pocieszająca. Automobiliści, przybyli na lotnisko Mokotowskie mieli „rzadkie miny", które rozjaśniły się dopiero wraz z pierwszym uśmiechem słonecznym, który szybko torował sobie drogę poprzez ciężkie, ołowiane chmury.

— Panowie do roboty! — rzucił wesoło jeden z zawodników.

Zawarczały motory. 15 samochodów pomknęło czarnym szlakiem, wijącym się wśród zieleni lotniska i zatrzymało koło powłoki „Legionowa", spoczywającego bezwładnie na murawie.

Przy akompanjamencie syku gazu i wesołych wybuchów śmiechu, poszły w ruch łopaty i rydle. Zawodnicy wmig napełnili woreczki piaskiem. A balon pęczniał, olbrzymiał, ze zwojów srebrzystej materii i sznurów zaczęła się wyłaniać wielka kula, kołysana porywistym, silnym wiatrem.

— Wiatr wieje w kierunku na północ z szybkością 45 km. na godzinę. Polecimy pewnie w stronę Mławy — objaśnia kpt. Nowicki, który wraz z kpt. Łojasiewiczem wzniesie się niebawem na balonie.

Imprezą „pościg automobilowy za balonem" (na wzór pościgu za lisem) kieruje inż. Zeydowski, prezes komisji sportowej Automobilklubu.

— Impreza ta jest bardzo często urządzana zagranicą — objaśnia. — W zeszłym roku próbowaliśmy ją urządzić, ale na przeszkodzie stały warunki atmosferyczne. Polega ona na tem, że zawodnicy starają się posuwać naprzód szlakiem balonu, który co 20 klm. wyrzuca czerwone wstęgi. Za zdobycie każdej wstęgi (ogółem będzie ich 6), przewidywane są nagrody. W odległości około 100 klm. od Warszawy, balon opuści się na ziemię. Zwycięży samochód, który pierwszy dopadnie balonu.

Godz. 12.05. Rozlega się warkot motorów. Długi wąż 15-tu lśniących maszyn wraca przed Aeroklub, skąd niebawem wystartuje. W 10 minut później balon odrywa się od ziemi i płynie powietrznym szlakiem.

Pościg automobilowy za balonem rozpoczęty.

Wypuszczony o godz. 12.15 balon, poszybował w kierunku północno - zachodnim i wylądował o godz. 14 m. 33 półtora kilometra za Ciechanowem w lasku.

Pierwszy odnalazł balon p. Siemiątkowski na maszynie Polski Fiat.

Drugą i trzecią nagrodą podzielili się pp. inż. Borowicz (Tatra) i Marjański (Delage).

Balon odbywał lot na wysokości 2.800 mtr. Z rzucanych co pewien czas 6-ciu wstążek, została znaleziona tylko jedna, która zawisła na drzewie.

Ze startujących 15 maszyn dotarło do celu 10. *so.*

*Samochody uczestniczące w imprezie pod nazwą „Pościg za balonem", zorganizowanej przez Automobil - Klub Polski.*

## *Nowy okręt szkolny*

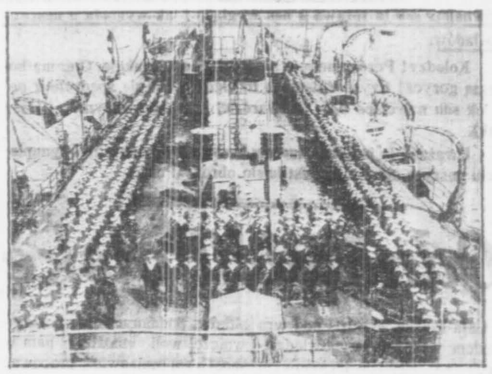

Francuska marynarka wojenna otrzymała nowy okręt szkolny „Tremintin". Przed opuszczeniem portu wojennego w Brest kadeci francuscy zastygli w postawie na baczność, oczekując inspekcji komendanta portu wojennego. Po inspekcji czeka ich długa podróż ćwiczebna na nowym okręcie.

## co w trawie piszczy...

### *Dysproporcja*

*Bezsensowna formalistyka i opieszałość biurokratyczna jest jedną z głównych przyczyn powstrzymujących rozwój motoryzacji w Polsce.*

*Zamało mamy koni parowych, zadużo — wałkoni biurowych!..*

### *Eppur si muove*

*— Panie ober! — woła gość w restauracji. — Co to za porządki? Znalazłem w bigosie kawałek opony samochodowej!*

*— To najlepszy dowód proszę pana, że mimo wszystko, auto wypiera u nas konia!*

### *Wzmożona aktywność*

*— Którego dnia w tygodniu biurokrata najwięcej pracuje?*

*— ???*

*— W poniedziałek.*

*— Dlaczego.*

*— Bo musi zedrzeć dwie kartki z kalendarza!*

### *Subtelna różnica*

*Po rozwiązaniu Heimwehry i uchwaleniu ustawy o froncie ojczyźnianym kanclerz Schuschingg uzyskał władzę niemal dyktatorską.*

*Złośliwi twierdzą, że w chwili obecnej między kanclerzem Hitlerem i kanclerzem Schuschniggiem jest taka różnica, jak między językiem niemieckim i... austrjackim!*

### *Nomenklatura*

*Pan Brzusiak wraca do domu zalany w bambus.*

*— Czy wiesz, pijanico — grzmi małżonka — jak nazywa się człowiek, który spędza cały dzień w knajpie?*

*— Wiem... Kelner!...*

*A. B.*

# Sensacyjna wizyta na wesołym Broadwayu

## Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych odwiedziła słynny „Paradise Club"

Nowojorski „Paradise Club" słynie jako najweselszy lokal nocny Broadwayu. Występują tam najpiękniejsze dziewczęta Ameryki w stanie — jeśli tak można rzec — naturalnym.

Otóż lokalowi temu złożyła wizytę pani Franklin Delano Roosevelt, „pierwsza lady" Stanów Zjednoczonych, żona prezydenta.

Zaszczyciła ona swą obecnością widowisko, w którem pokaz nagości ściga się o lepsze z drastycznemi skeczami!

Pani Roosevelt znana jest ze swych postępowych poglądów.

Jej wypad niespodziewany w świat nocnych rozrywek Nowego Jorku stał się sensacją całej prasy amerykańskiej i powodem głośnego alarmu, wszczętego przez purytanów, których nie brak Stanom Zjednoczonym.

Wobec najfantastyczniejszych pogłosek, jakie zaczęły obiegać o „zdrożnej" wizycie, pani Roosevelt za pośrednictwem jednego z pism, jaki charakter i cel miały jej odwiedziny w „Paradise Club".

Oto poprostu — występuje tam daleka jej krewna, panna Judith Williams, której karjerą taneczną od kilku lat interesuje się pani Roosevelt. Podczas pobytu w Nowym Jorku usłyszała od Judith Williams, że plotki o orgjach nocnych na Broadway'u są kłamliwe i przesadzone. Pani Roosevelt postanowiła tedy naocznie się przekonać, czy zapewnienia jej krewnej są prawdziwe. I okazało się, że Williams nie kłamała. „Paradise Club" ma śmiałe produkcje, odbiegające może od kryterjów purytań skich, ale — bezsprzecznie artystyczne, a nastrój zabawy wśród publiczności w niczem nie nasuwa myśli o rozwiązłości i orgjach.

Prasa zaatakowała właściciela „Paradise Club". Okazało się, że tncerka Judith Williams nie uprzedziła go o wizycie pani Roosevelt — na wyraźne jej życzenie.

Dyrektor lokalu rozpoznał jednak dostojnego gościa. Nie zarządził jednak żadnych zmian w programie. Ostrzegł tylko zespół girls:

— Pani prezydentowa jest na sali. Zachowujcie się jak „ladies".

Tak więc oglądała żona prezydenta Stanów Zjednoczonych widowisko i tańce, które przed kilku jeszcze laty mogli oglądać amatorzy jedynie w murzyńskich lokalach dzielnicy Haarlem. I pani Franklin Delano Roosevelt nie dojrzała w tych tańcach niczego zdrożnego...

P. L.

# ?

Od trzech dni „nie kleiło się" pannie Izie ani w domu ani w biurze.

Dyrektor Kadłubek nie pokazywał się u niej od kilku dni, tłumacząc się gorączką, a jak wywiad prywatny panny Izy mówił, chodziło o naprawę szczęki górnej. Na dobitek krawcowa zepsuła jej suknię, która miała być jak malowanie.

W biurze panował nastrój grobowy. W powietrzu wisiały dalsze redukcje.

— A do małżeństwa jeszcze tak daleko! — snuła rozmyślania panna Iza — dyrektor Kadłubek był już kilka razy bliski oświadczenia się o rękę...

*

Twarz woźnego przy przywitaniu była bardzo ponura. On ma zawsze ponurą twarz, gdy ma zwiastować jakieś nieszczęście. Tym razem jego wzrok posępny był jakby specjalnie dla niej przeznaczony.

Ostry dzwonek. Drgnęła. Woźny sunął przez salę ku drzwiom gabinetu dyrektora Brylskiego.

— Panie Józefie — skinęła na woźnego — co tam takiego?

— Pan dyrektor dziś pierwszy przyszedł do biura. Oho...

Wszyscy spojrzeli po sobie. Cisza jak makiem zasiał zapanowała na sali. Po chwili woźny wrócił. Wyraźnie unikał jej wzroku.

— Co tam panie Józefie? — znowu zaczepiła go panna Iza półgłosem.

— Kazał przynieść koperty, rozumie się na wypowiedzenia...

W rozpaczy rzuciła jedyne słowa, na które jeszcze bez łez mogła się zdobyć:

— Panie Józefie, proszę pamiętać. Herbata w mojej szklance, tej grubej rzeźbionej. Proszę nie zamienić. Niech pan Józef pilnuje jej jak oka w głowie.

— Aha, właśnie — mruczał woźny do siebie — jeszcze i to...

— Mój drogi panie Józefie — zaklinała go czule — tylko niech pan tak zrobi, żebym tę wiadomość do stała, jak już będę wychodziła.

— To się nie da zrobić — dowodził woźny — wszystko zaraz się wyda, zaraz przy drugiem śniadaniu. Nieszczęście, wielkie nieszczęście.

— Pani już wie? — spytał cicho Józef głosem skruszonym jak winowajca. — Mój Boże! Że to właśnie panią spotkało, panią, którą tak bardzo szanuję i lubię.

Panna Iza wyjęła chusteczkę. Już nie panowała nad nerwami.

— Tylko cud może nie ocalić — szepnęła mu do ucha.

— Nie proszę pani — zaprzeczył — takie cuda się nie dzieją. Co raz rypnie o ziemię, to już nie ma co zbierać. Los, to los — szklanka to szklanka, takie same dwie cholery z przeproszeniem.

— A to całe nieszczęście bez ten telefon — biadał woźny

— Przez jaki telefon?

— Ano, myłem właśnie szklankę pani, kiedy trr i masz! telefon od dyrektora Kadłubka.

— Telefonował? Jest mu gorzej??

— Gdzie tam. Mówił, że zdrów, jak byk. Kazał jeno panią uprzedzić, że przyjdzie pod biuro o trzeciej z ważną nowiną. I szklanka w tej chwili bęc o ziemię... na kawałki...

— Ach — zaśmiała się przez łzy panna Iza — więc to szklanka...

W tej samej chwili otworzyły się szeroko drzwi gabinetu. Dyrektor sam niósł w ręku, dużą, białą kopertę. Podszedł uroczyście do panny Izy. Wszyscy na sali zdrętwieli...

— Biedna Iza — rozległ się szept dokoła.

— Niech pani obetrze łezki — rzekł dyrektor Brylski, widząc jej zakłopotane oczy — tym awansem. To ślubny prezent ode mnie. Wiem wszystko. Dyrektor Kadłubek obwieścił mi dziś rano tę nowinę. Winszuję serdecznie.

Pani Iza oniemiała z radości.

— A to wszystko bez tę rozbitą szklankę — zadecydował sakramentalnie woźny.

Taddy.

# Michalak zwycięża

## w wyścigu szosowym „Expressu Porannego"

Wyścig szosowy „Expressu Porannego" rozegrany w Warszawie, przyniósł nowe rekordowe wyniki.

Po zaciętej i wyjątkowo ciekawej walce na całej, 105-kilometrowej trasie, zwycięstwo odniósł Michalak (Fort Bema), bijąc na mecie zaledwie „o gumę" Targońskiego (Warszawianka).

Czas Michalaka 2 g. 59 min. 6 sek. stanowi nowy, doskonały rekord trasy.

Na dalszych miejscach przybyli: 3) Starzyński (Fort Bema), 4) Zagórski (Jur), 5) Napierała (Fort Bema), 6) Kapiak J. (Warsz.), 7) Jankowski (Okęcie), 8) Głowacki (Polonja), 9) Korsak - Zalewski, (WTC), 10 Kapiak M. (Prąd).

Rekord trasy pobity został przez czterech pierwszych zawodników.

# Ze sportu

## Sensacyjne rozstrzygnięcia

### w meczach piłkarskich o „Puhar Polski"

Na boiskach całej Polski rozegrane zostały mecze piłkarskie o „Puhar Polski. Mecze cieszyły się wielkiem zainteresowaniem i przyniosły szereg prawdziwie sensacyjnych rozstrzygnięć

**WILNO — LIGA 2:1**

W Wilnie rozegrany został mecz piłkarski o puhar Polski pomiędzy repr. Wilna a reprezentacją Ligi, złożoną z graczy klubów Legja, Warszawianka, ŁKS i Warta.

Mecz wygrała drużyna Wilna w stosunku 2:1 (2:0). Bramki dla Wilna zdobyli w 12 min. Pawłowski, a w 17 min. Skrzypczak.

Jedyną bramkę dla Ligi, która grała b. nieszczególnie zdobył Szwarc w 10 min, po przerwie. Sędzia p. Wirokiro.

**WARSZAWA — POLESIE 9:0**

W Brześciu odbył się mecz pomiędzy Warszawą i Polesiem, zakończony wysokiem zwycięstwem Warszawy w stosunku 9:0 (7:0).

Bramki dla Warszawy zdobyli Sańczuk (4), Wesołowski (3), Izydorzak 1 i Wróbel 1. Sędzia p. Zioło.

W drużynie warszawskiej wyróżnili się Stańczuk i Odrowąż.

**POMORZE — ŚLĄSK 3:2**

W Bydgoszczy repr. Pomorza pokonała repr. Śląska w stosunku 3:2 (1:1).

Bramki dla Pomorza zdobyli Nawrocki (2) i Wyczyński z karnego, a dla Śląska Smolej i Pytel. Widzów 2000. Sędzia p. Trygalski.

**LUBLIN — KRAKÓW 4:4**

W Lublinie, w meczu pomiędzy Lublinem i Krakowem wynik był remisowy 4:4 (3:3). Bramki dla Lublina zdobyli Knuta, Stawiński, Werduch i Ciesielski, a dla Krakowa Stępień, Szeliga (2) Antoszewski. Sędzia p. Moskal.

**STANISŁAWÓW — LWÓW 2:1**

W Stanisławowie rozegrany został mecz piłkarski Stanisławów — Lwów, zakończony zwycięstwem drużyny Stanisławowa w stosunku 2:1 (1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Zasławski i Rudziak, a dla Lwowa — Łóż kowski. Sędzia p. Rozmaniec. Widzów 4000.

**POZNAŃ — KIELCE 4:2**

W Częstochowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy repr. okręgu Kieleckiego a repr. Poznania, zakończony zwycięstwem Poznania w stosunku 4:2.

W normalnym czasie wynik brzmiał 2:2, a dopiero po przedłużeniu wygrał Poznań.

Bramki dla Poznania zdobyli Przybyłwicz (2), Musielewicz i Mikołajewski a dla Kielc Lange i Cichocki. Sędzia p. Jędraszek.

**ŁÓDŹ — BIAŁYSTOK 2:0**

W Białymstoku w meczu o puhar Polski Łódź pokonała Białystok w stosunku 2:0 (1:0).

Bramki dla Łodzi zdobył Stolarski w 17 min. w pierwszej połowie i 32 min. w drugiej połowe. Sędzia p. Ludertowicz.

**LIGA — WOŁYŃ 6:3**

W Łucku rozegrany został mecz o puhar Polski pomiędzy repr. Ligi, złożoną z graczy Ruchu, Dębu, Śląska, Pogoni i Garbarni, a repr. Wołynia.

Mecz wygrała drużyna Ligi 6:3 (3:1). Bramki dla Ligi zdobyli Peterek (4) i Cebula (2), a dla Wołynia: Mołczanowski (karny), Purszet i Pinc. Sędzia kpt. Dziewulak.

**DOBROWOLSKI NA CZELE SZERMIERZY.**

Późnym wieczorem w niedzielę zakończony został finał na szable eliminacyjnych zawodów szermierczych.

Pierwsze miejsce zajął Dobrowolski (AZS) przed Segdą (Warszawianka), Sobikiem (PKS), Suskim (Warsz.), Kaczmarczykiem (PKS), Paszkiem (PKS), Różalskim (PKS Łódź) i Tyminskim (Legja).

Obecnie, w klasyfikacji dotychczasowych ośmiu eliminacyj w szpadzie prowadzi Zaczyk przed Kantorem, Sobikiem, Szemplińskim, Franzem, Karwickim i Mirowskim, a w szabli Dobrowolski przed Segdą, Sobkiem, Kaczmarczykiem i Suskim.

## Kronika sportowa

ROBOTNICZA REPREZENTACJA Łodzi pokonała robotniczą reprezentację Śląska 2:1.

ORŁOWSKI osiągnął w Katowicach na 1500 mtr. dobry czas 4:08,8.

16.43 MTR. RZUCIŁ KULĄ Torrance na zawodach w Memphis (Ameryka).

7:2 POKONAŁ K. S. „Gdynia" drużynę niemiecką Zoppoter Sportverein.

W CIWF-ie ODBYŁO SIĘ w sobotę uroczyste zamknięcie roku szkolnego, na które przybyli pp.: gen. Kasprzycki, min. Świętosławski, pułk. Kiliński, pułk. Ziętkiewicz, wicemin. Błeszyński i inni.

W ĆWIERCFINAŁACH O PUHAR POLSKI grać będą: Lublin lub Kraków przeciwko Warszawie, Poznań — Wilno, Stanisławów — Liga, Pomorze — Łódź.

PUHAR BAŁKAŃSKI ZDOBYŁA na własność Rumunja po zwycięstwie nad Bułgarją 4:1.

10:8 SEK. OSIĄGNĄŁ ŚLIWAK (Sokół) na zawodach we Lwowie. Sierpiński skoczył wzwyż 1,81 mtr.

GEDANJA POKONAŁA w meczu piłkarskim Ligowym Preussen (Prusy Wschodnie) 2:1.

WENCLOWA (Skra — Warszawa) skoczyła wdal 5,26 mtr. na meczu z Makabi.

# RADJO

## WARSZAWSKIE

**WTOREK**

6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty.
8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 8.30 Audycja dla poborowych.
12.15 Audycja dla szkół: „Historja o 3 wiatrach" wg. opowiadania Kazimierza Konarskiego. 12.30 Płyty.
15.10 Chwilka gospod. domowego.
15.30—16.00 Trio salonowe Polskiego Radja. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Utwory Henryka Wieniawskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa".
17.00 „Architektura nowoczesna w Polsce" — wygł. prof. Lech Niemojewski. 17.15 Recital fortepianowy Sigridy Sundgrün—Schneevoigt. W programie utwory Jana Sibeliusa. 17.45 „Skrzynka językowa" — prof. W. Doroszewski. 17.55 Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. 18.30 „Satyryk Warszawy przedwojennej (Orłowski - Krogulec) — wygł. E. Popoff. 18.55 Koncert reklam.
19.30 „Skrzynka rolnicza". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka.
20.00 „Czy kobieta ma duszę", monolog Jana Tyszkiewicza. 20.10 Koncert symfoniczny z Poznania.
22.30 Piosenki w wyk. chóru Dana (płyty). 22.45 „Oblicze Polski" — odczyt w jęz. niemieckim — wygł. dr. W. Gottlieb (ze Lwowa).
23.05 „Jak za dawnych lat" — muzyka taneczna (płyty).

**ŚRODA**

6.33 — Gimnastyka. 6.50 — Płyty.
8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 — Audycja dla poborowych.
12.15 — „Dieta przy chorobach przewodu pokarmowego", wygł. dr. Alfred Galewski. 12.30 — Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Sylw. Czosnowskiego (z Wilna).
13.10 — Chwilka gospod. domowego.
15.30 — Płyty.
16.00 — „Pieśni kurpiowskie" w wyk. uczennic i uczniów szkoły powszechnej Nr. 1 w Ostrołęce (audycja dla dzieci). 16.20 — Recital śpiewaczy W. Kalenkiewicz. 16.45 — Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja.
17.00 — „O niedomaganiach organizacyj społecznych", rozmowa dr. Aleksandra Hertza z Jaszem Wolskim. 17.20 — Płyty. 17.50 — O książce Brehma „Życie zwierząt" — prof. St. Sumiński.
18.00 — Koncert kameralny w wyk. kwartetu polskiego. 18.30 — „Skrzynka ogólna". 18.55 — Koncert reklamowy.
19.30 — „Pożyczka" — feljeton, wygł. J. Zielenczykówna. 19.40 — Wiadomości sportowe. 19.50 — Pogadanka.
20.00 — Płyty.
21.00 — Rumuński koncert europejski (transmisja z Bukaresztu).
22.00 — „Krystyna i Barbara" — szkic literacki Zofji Starowiejskiej — Morstinowej (z Krakowa). 22.15 — Pogadanka. 22.25 — Muzyka taneczna.

## ZAGRANICZNE

**WTOREK**

**18 Lublana:** Sonata fort. Beethovena. **Stuttgart:** Rec. skrz. Kulenkampffa, m. in. sonata kreutzerowska Beethovena. **18.15 Bruksella franc.:** Kwartet Haydna. **18.30 Londyn Nat.:** Preludja choral. Bacha. **Ryga:** Utwory fort. Sibeliusa. **18.35 Helsingfors:** Sonata i skrz. Griega. **18.45 Hilversum II:** Kwintet Dworzaka.
**19 Stuttgart:** „Eroica" Beethovena. **Frankfurt:** Utw. fort. Liszta w wyk. Arrsua. **19.15 Królewiec:** „Scarlattiana Caselli" i konc. wiol. Graenera. **19.30 Budapeszt:** Słuchowisko „Carusa".
**20.05 Praga:** „Ósma" Mahlera. **20.10 K. W. Hausen:** Kwartety Brahmsa i Haydna. **Berlin:** Melodie z całego świata, m. in. Krakowiak i Poloner Szopena. **Hamburg:** „Oberstelger", operetka Zellera. **20.15 Bukareszt:** Dzieła Liszta. **20.40 Medjolan:** „Simona Bocanegra", op. Verdiego.
**21 Stuttgart:** Konc. symf. m. in. konc. fort. Mozarta. **21.15 Ryga:** Dzieła Mozarta i Beethovena.
**22 Rzym:** Rec. skrz. **Londyn Reg.:** „Luiza", opera Charpentiera. **22.10 Wiedeń:** Dzieła fort. i org. Regera. **22.20 Frankfurt:** „Doktór Faust", opera Reuttera. **22.20 Londyn Nat.:** „Utwory fantastyczne" Schumanna. **22.30 K. W. Hausen:** Suita wiol. Bacha.
**23 K. W. Hausen:** Konc. na dwa fort. Brahmsa, warjacje na temat Haydna, koncerty fort. Bacha, Mozarta i t. d. **23.20 Budapeszt:** Duet skrzypcowy.
**24 Frankfurt i Stuttgart:** Dzieła Liszta.

## W modnej kawiarni

— Kelner!

(N. Wiener Tageblatt).

## Pomysłowy lunatyk

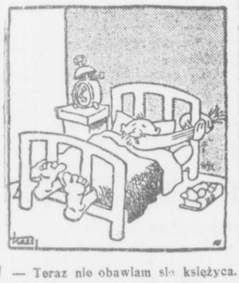

— Teraz nie obawiam się księżyca.

24

A. Rymowicz

Porachunki miljonerów

Powieść z życia współczesnej Warszawy

Dyr. koncernu Zawiejskí został zabity w swym gabinecie. Dochodzenie w sprawie tego zabójstwa prowadzi emerytowany komisarz Józef Kowalski z nadkomisarzem Szczurem.

Kowalski indaguje sekretarza Kierskiego, którego podejrzewa o zabójstwo szefa.

Na liście podejrzanych o zabójstwo figuruje miljoner Erynbeck i sekretarz Kierski, ożeniony z przybraną córką Zawiejskiego.

Do aktu dołączona została polisa „na okaziciela"— dokument wartości 25 tysięcy funtów szterlingów. Mecenas dodał, że Zawiejski radził go sie w sprawie tego ubezpieczenia. Angielskie towarzystwo, jak sprawdzono reprezentowało dostateczne gwarancje, a warunki były niezłe. Ubezpieczenia dokonano przed rokiem ledwie. Pan Józef pomyślał, że jest to jedna z gorszych operacji, jakich dokonało londyńskie towarzystwo asekuracyjne „Phoenix". Mecenas Orsicki telegrafował już do Londynu, zawiadamiając o tragicznej śmierci miljonowego klienta i prosząc o poczynienie przygotowań do wypłaty polisy, skoro tylko przedstawione będą odpowiednie dokumenty. Nie należało oczekiwać żadnych trudności. — Tow. „Phoenix" miało swoją renomę.

Ale to są ich sprawy — zakończył rozmowę mecenas. Panowie mają swój kłopot nielada — wykrycie mordercy. Czy słychać coś nowego, panie komisarzu?

— Owszem, wiele nowego stało się w ostatnich godzinach — odparł sucho Kowalski.

Wyjaśniło się poczęści niepokojące zachowanie sekretarza Kierskiego. Ożenił się z córką Zawiejskiego, cóż więc dziwnego, że tak żywo interesował się jego sprawami. Cóż dziwnego, że z taką siłą nienawidził Erynbecka, niszczyciela ich wspólnej fortuny? Ale jednocześnie — cóż byłoby dziwnego, gdyby, doprowadziwszy do potajemnego ślubu, pragnął rychłej śmierci miljonowego teścia? Tak — tego momentu nie należało tracić z uwagi. Postać Kierskiego pozostała w dalszym ciągu na liście podejrzanych, a w każdym razie — niepewnych.

Pan Józef postanowił odwiedzić Erynbecka, w celi Centralnego Aresztu, dokąd go przewieziono.

Ale przedtem, należało złożyć wizytę w jego opuszczonem mieszkaniu na ul. Szustra. Mogło się znaleźć tam coś, co posłużyłoby za temat do rozmowy z aresztowanym. Szczur otrzymał łatwo od sędziego śledczego nakaz przeprowadzenia rewizji i — wybrali się we dwójkę do tajemniczej willi w Mokotowie. Niema przesady w tem słowie „tajemnicza willa", jeśli wziąć pod uwagę, że krążyły o niej w całej okolicy różne, wielce fantastyczne legendy. Zarówno o pałacyku samym, jak i o jego mieszkańcach.

Dziś ulicą Szustra w Mokotowie jest piękna aleja, jedną z bocznych magistrali tej dzielnicy. Zabudowana jest dużemi blokami kooperatyw lub pięknemi willami zamożnych ludzi. Ale przed kilku laty, w dobie głośnej śmierci dyrektora Zawiejskiego — pałacyk Erynbecka stał w odosobnieniu wśród dużego ogrodu, otoczonego wysoką kanwą żelaznych sztachet i drutu kolczastego. Naprzeciw stał niewielki, parterowy domek, ważny z tego względu, że mieścił się w nim wówczas jedyny, na całe pobliże, sklepik spożywczy. Był to, jakby klub wszystkich okolicznych kucht. Wyobraźnia tych kobiet od rondli, karmiona różnemi półsłówkami właściciela sklepiku, wypracowała i rozniosła wiele dziwów i legend o samotnej willi.

Za żelaznemi, grubemi prętami ogrodzenia, poprzez listowie żywopłotu, widywano w ogrodzie, trzy najwyżej stworzenia: przygarbionego wiekiem, lat około sześćdziesięciu ogrodnika — stróża, który kiedyś, w wyprostowanej pozycji, musiał wydawać się drabem, oraz — dwa psy, wilczury łypiące złem okiem, włóczące się leniwym krokiem, za nogą człowieka, nie próbujące nigdy harców i psich figli po zielonej murawie.

Najbliższy sąsiad willi, sklepikarz widywał czasem, jak otwierała się brama i wyjeżdżało kryte auto dyrektora Erynbecka. Jego samego nie widział nikt nigdy... Jedni mówili, że musi to być zbój rozrosły, z długą brodą, wspierający się na sękatej maczudze, jak na lasce, inni — że to chyba pokraka i koleka, ukrywający przed okiem ludzkiem swą żałosną postać. Ale wszyscy wiedzieli, że ten człowiek jest straszliwie bogaty i — bardzo dziki w swej samotności. Gdyby to nie był uznany przez wszystkich bogacz, napewno mówionoby, że w willi znajduje się fabryka fałszywych pieniędzy, gdyby nie to, że nad bramą wisiał mały obrazek święty — napewno mówionoby, że właściciel tajemniczej willi jest mistrzem Syonu, wypiekającym mace na krwi chrześcijańskich dzieci. Można było mówić wszystko. Ile ślina przyniesie na język, ile fantazja stworzy. Tajemniczy właściciel willi, jak również służba jego — nie dbali o to. Służba? A któż tam służył? Przedewszystkiem — ani jednej kobiety. To podsycało wyobraźnię plotkarzy. Był więc stróż — ogrodnik, był szofer, był młody pan elegancko ubrany, o którym dowiedziano się nie bez trudu, że to „sekretarz", był...

Otóż właśnie — kto jeszcze, prócz właściciela mieszkał w tajemniczej willi? Musiał przecież ktoś sprzątać, ktoś gotować... Dwu — trzech ludzi musiało tam mieszkać.

Był jeszcze jeden mieszkaniec, którego poznał pan Józef, wkrótce po wkroczeniu do pałacyku dyrektora Erynbecka, wraz z przyjacielem nadkomisarzem Szczurem.

* * *

Kiedy zajechali przed bramę i wysiedli — psy poczuły nieproszonych gości i wybiegły z za domu. Nie pędziły ku bramie, lecz poczęły skradać się krótkiemi susami, przywarowując i czając się wśród krzewów, które dziko rosły wokoło. Szedł za niemi człowiek. Ów stróż — ogrodnik. Dwa duże klucze dzwoniły mu w ręku. Zdawało się, że śpieszy się, aby bez wszelkich pytań otworzyć bramę gościom. Ale, gdy podszedł do kraty — spojrzał. Miał brwi, dwoma siwemi krzakami nasrożone. Wzrok czarnych jak węgiel oczu — bystry. Milczał, czekając na zaczepkę. Psy stały u nogi, szeroko rozkraczone, węszące wyciągniętemi pyskami.

— Niechno pan otwiera — powiedział pan Józef dziwnie łagodnie. Jesteśmy z policji...

(D. c. n.)

# Zjednoczenie Kół Pułkowych i Związku Legjonistów

## Obrady Zjazdu delegatów Związku Legjonistów w obecności Wodza Naczelnego

## Ustąpienie prezesa płk. Walerego Sławka -- Płk. Adam Koc Komendantem Naczelnym

W sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbył się w niedziele XIII-ty Walny Zjazd delegatów Związku Legjonistów Polskich, poświęcony w pierwszym rzędzie uchwaleniu nowego statutu, który zjednoczyć ma w nowej jednej organizacji cały obóz legjonowy, dotychczas działający w ramach zarówno Związku Legjonistów jak i Kół Pułkowych.

To też zasadnicze znaczenie Zjazdu ujawniło się tak w jego liczebności, jak i w podniosłym nastroju, w którym legjoniści przystąpili do wspólnych obrad w obecności Naczelnego Wodza gen. Rydza - Śmigłego, dotychczasowego prezesa Kół Pułkowych i płk. Waterego Sławka, prezesa Związku Legjonistów, goszcząc na swym zjeździe prezesa rady ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego.

Nad stołem prezydjalnym widniało popiersie Marszałka Piłsudskiego, którego pamięć na wstępie obrad na wniosek prezesa Związku Legjonistów płk. Sławka dzierzcieczcili powstaniem z miejsc dłuższą chwilą skupionej ciszy.

Następnie płk. Sławek zaproponował na przewodniczącego Zjazdu gen. Knolla - Kownackiego, który skolei do prezydjum powołał na zastępców wicemarszałka Kwaśniewskiego i płk. Jura - Gorzechowskiego, a jako sekretarzy płk. dypl. Myszkowskiego i sekretarza generalnego p. mgr. Hertsza.

Skolei przewodniczący gen. Knoll - Kownacki udzielił głosu prezesowi Związku płk. Sławkowi, który wygłosił przemówienie.

### Mowa płk. Sławka

Przypomniawszy, że przez 12 lat, z małą przerwą, był prezesem Związku, płk. Walery Sławek w głęboko ujętym skrócie ideowo-historjozoficznym nakreślił te rzeczy najważniejsze, które do ogólnego dorobku Narodu wnieśli Legjoniści po wyjściu z wojska.

Ponad zaporami, stworzonemi przez partje polityczne, trzeba było dotrzeć do społeczeństwa, aby je zespolić z państwem.

Długi okres wytężonej pracy i wysiłków zakończony został gruntowną reformą ustroju państwa

— Wiemy — mówił płk. Sławek — jaką wagę przywiązywał Komendant do konstytucji. Jak pragnął by prawo podstawowe, na którem będzie się mógł oprzeć porządek rzeczy w państwie, było dobre.

Konstytucję akceptował i podpis swój położył.

Na tem prawie i na obyczajach, o których wiele mówił, musi być zbudowana dobra organizacja Rzeczypospolitej. Od jej sprawności zależeć będzie nasza siła i nasza przyszłość.

Na dobrem prawie i na fezbie tych, którzy jak my w swojej służbie gotowi będą stawiać życie, opierać się będzie zawsze los państwa.

Wkońcu omówił płk. Sławek istotę przemiany organizacyjnej, dokonanej wśród b. legjonistów:

— W miarę czasu coraz więcej b. legjonistów przechodzi z wojska do życia cywilnego. Rodzą się nowe zadania. Powstały Koła Pułkowe, jako zespoły na innych zasadach zbudowane, niż był Związek. Stworzyła się dwoistość, a wraz z nią pewien zamęt wśród naszych kolegów. W początkach roku zeszłego na zarządzie głównym, a w sierpniu w Krakowie na Radzie Naczelnej postawiłem kwestję, że ten stan uważam za zły. Myślałem o zlikwidowaniu dwoistości, ale formy, w jakiej należy to uczynić nie miałem przepracowanej,

W jesieni porozumiałem się z p. gen. Rydz-Śmigłym jako prezesem Kół Pułkowych. Komisja ta opracowała statut wspólnej połączonej organizacji, akceptowany przez p. gen. Rydz-Śmigłego.

— Ja zaś, kończąc swoją rolę — brzmiały ostatnie słowa przemówienia płk. Sławka — pragnę podziękować Wam Koledzy za tyloletnią współpracę.

Przemówienie płk. Sławka przyjęto gorącemi oklaskami.

# Doniosłe słowa Naczelnego Wodza

Na mównicy stanął Wódz Naczelny gen. Rydz - Śmigły, powitany przez zebranych powstaniem z miejsc i długo niemilknącem, oklaskami, które zrywały się raz po raz w czasie Jego przemówienia, gdy zwracał się bezpośrednio do swych starych żołnierzy z wezwaniem, by w zwartym ordynku stanęli do pracy dla Polski.

— Koledzy!

Napewno mówiliście i dyskutowaliście wczoraj dość dłuzo i napewno jeszcze dziś będzie się długo mówiło. Dlatego pozwólcie i mnie wtrącić do waszych rozmów swoje „trzy grosze".

Nie będę mówił długo, bede mówił krótko i chce używać jak najprostszych słów, słów niewielkich nie dlatego, bym nie przywiązywał wagi do tego, co powiem, by nie było to dla mnie ważnem i nie dlatego, abym nie zdawał sobie sprawy z tego, że dusze wasze są wrażliwe na wielkie słowa i nie dlatego, ażebym sadził, że treść dnia dzisiejszego — czasów, które przeżywamy, nie potrafi napełnić wielkich słów.

Przeciwnie — dlatego nie bede używał wielkich słów, że sama treść wystarczy, gdyż jest dość wielka. I napewno treści tej nie stanowią takie, czy inne statuty.

Zupełnie szczerze wam powiadam: nie przejmuje się statutem, nie o to chodzi. Moje zapatrywania na kwestje statutowe są następujące: po pierwsze nie ulega wątpliwości, że organizacja legjonowa, skupiająca legjonistów jest potrzebna. Dlaczego? — to wyniknie z moich późniejszych wywodów.

Po drugie nie ulega wątpliwości, że z wyjątkiem niewielkiej ilości osób, w Związku Legjonistów i Kołach Pułkowych są przecież ci sami ludzie. Wreszcie trzeci moment: jest rzeczą niemożliwą zlać zupełnie, bez reszty obydwie organizacje w jedna tak, aby jedna z nich zniknęła, żeby istniała tylko jedna, dlatego, że wobec innego charakteru i innych celów, jakie sobie stawiają Koła Pułkowe i Związek Legjonistów, każda z tych organizacyj ma swój odrębny charakter i nie moga sie ze sobą mieszać. Mówiąc krótko, Koła Pułkowe mają prace nacechowana charakterem wojskowym i cele, zwracające się bezpośrednio ku wojsku. Związek Legjonistów ma cele o wiele szersze, dalej idące. Zajmował się i trzeba żeby się zajmował nadal praca społeczno - polityczna, do której ja wojskowych służby czynnej nie chce wciągać, bo nie chce, żeby wojskowi politykowali, jeśli trzeba będzie politykować, to ja już będe politykował. (Owacyjne oklaski).

A więc, gdyby się jedna z tych organizacyj zniosło, mielibyśmy uszczerbek, mielibyśmy marnowanie własnych sił, a tego szkoda, tego nie wolno robić. Nie można więc łączyć tych organizacyj w jedną. Pozostawienie zaś — tak jak było — dwu organizacyj zupełnie odrębnych, jak wiemy, doprowadza do tarć i kolizyj. Zostawić więc tak, jak było — nie można. Trzeba było więc wynaleźć jakiś sposób, któryby z jednej strony pozostawił dalej pewną samodzielność pracy i odrębność charakteru i typu pracy Kół Legjonowych i Związku Legjonistów, a z drugiej strony wyrzucił poza nawias tarcia i kolizje, o których wspomniałem.

Być może, że można było ten statut jeszcze lepiej przemyśleć i uradzić. Ale sadze, że nie o to chodzi. Zasadnicza rzeczą jest, czy ten statut pozwoli nam pracować, czy nie. Ja sadze, że pozwoli pracować i to mi wystarcza. Dochodziły do mnie odgłosy o gorących dyskusjach, o ścieraniu się zapatrywań, zwalczających się nawzajem, o atmosferze podnieconej w związku z dyskusja nad tym statutem. I tutaj powiem, że również się tem nie przejmowałem.

Dlaczego?

Dlatego, że zbyt długo i zbyt dobrze was znam i zbyt dobrze pamietam nasze spory — powiedzmy — na temat konia, spowodu siodła i innych rzeczy, gdy wchodziły w grę najważniejsze słowa i grały temperamenty. I równocześnie pamietam dobrze, jak w kilka godzin po takiem starciu przeciwnicy szli obok siebie ramię przy ramieniu przeciw śmierci, umiejąc odróżnić rzeczy ważne od rzeczy nieważnych.

A czy dziś jest czas na zwade o miedze wtedy, kiedy całe pole zagrożone? Czy dziś jest czas dopatrywać się niedociągnieć w statucie, dopatrywać się jakichś drobnych szczelin wtedy, kiedy są ogromne wyrwy w rzeczach ważniejszych, aniżeli statut i gdy już nie chodzi o to, aby zapchać jakoś te wyrwy, ale żeby stworzyć duże, nowe, pozytywne wartości. (Oklaski).

A więc, jak powiadam, ja się tem nie przejmowałem.

Sformułuję krótko pytanie, na które musimy sobie dać dziś odpowiedź: czy chcecie obywatele w sposób zorganizowany pracować dla Polski? (Oklaski, wszyscy wstają).

Koledzy! Wierze głeboko w wasz instynkt żołnierski, który nas tylekroć prowadził do zwycięstwa w bardzo ciężkich warunkach i dlatego zwracam się do was: spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie miedzy tem co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą. W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której na pewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy! Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz! Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu nawet po dniu najtwardziej przepracowanym? (Głosy: tak).

Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli. W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reperowania jakichś zbankrutowanych haseł politycznych, czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy chociażby w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba, to jest rzecz sama przez się zrozumiała. Ale to jeszcze nie wystarcza, to nie może być tym najwyższym celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa musimy zmierzać.

A więc co? Uważam, że jedynem naszem hasłem, które może być tym ponem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski (oklaski).

Hasła nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony, nawet nie wystarcza to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budulace i wzruszające, że gdzieś z zapadłej wsi jakiś człowiek przysyła swoje ciężko zarobione grosze, czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa.

Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej. Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba.

Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jakgdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociaż by w krzyżach trzeszczało! (oklaski). Aby Polskę podciągnąć wyżej! Nie na podstawie statutu, nie na podstawie zachcianek, kaprysów, ale na podstawie głeboko przemyślanej żołnierskiej twardej woli.

I tutaj niema pobłażliwości, nie można robić jakichś przyprzażek, czy wybierać sobie uprząż, naprzykład jeden chciałby mieć bałagulską uprząż, drugi krakowską, inny jeszcze jakąś inną: Tych uprzeży jest w Polsce bardzo dużo i fantazji dużo.

Niema wyboru, trzeba sobie powiedzieć: musisz stanąć tu w szeregach obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem (oklaski).

Niema miłego przeżywania lub dożywania, niema możności wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania. Surowość w wymaganiach i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji.

Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was musza stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą te siłę oddać w rzetelna służbe Polsce Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli.

A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz nie znający żadnych względów ni pardonów. (oklaski).

### Akt zjednoczenia

Po krótkiem sprawozdaniu Komisji Weryfikacyjnej, przystąpiono do głównego zadania Zjazdu, uchwalenia nowego statutu, którego zasady przedstawił płk. Stanisław Orski. Nowy statut przewiduje zachowanie w ramach jednej organizacji, tak oddziałów i okręgów związkowych, jak i kół pułkowych. Władze naczelne są jednolite dla całej organizacji.

Na czele Związku stoi Komendant Naczelny, wybrany przez Zjazd. Komenda Naczelna składa się z 20-tu członków, z których 10-ciu powołuje Komendant Naczelny, a 10-ciu wybiera Zjazd na przeciąg 2-ch lat.

Nowy statut uzyskał aprobatę gen. Rydza-Śmigłego.

Zjazd przyjął statut przez aklamację bez dyskusji. Imieniem Kół Pułkowych oświadczył gen. Kruszewski, że Koła Pułkowe zgłaszają swój akces do Związku Legjonistów.

Burzliwe oklaski całej sali i odśpiewanie „Pierwszej Brygady" podkreśliły wagę tego momentu.

### Komendant Naczelny

### Adam Koc

Następnie już na podstawie nowego statutu dokonano wyboru Komendanta Naczelnego, którym na wniosek płk. Sławka wśród burzliwych oklasków został wybrany płk. Adam Koc.

Nowy Komendant Naczelny stanął na trybunie i w następujących słowach zaapelował do legjonistów:

— Panie Generale i Naczelny Wodzu! Obywatele!

Dziękuje za wybór. Rozumiem przez ten wybór, że jestem powołany do pracy twardej i nieustępliwej. Mam poczucie odpowiedzialności. Wszelkich sił dołożę, żeby was nie zawieść, żebyśmy Wodzowi naszemu wierna służbe przynieśli.

Następnie na podstawie statutowych uprawnień płk. Koc powołał jako pierwszego zastępcę Komendanta Naczelnego gen. Jana Kruszewskiego, a do Komendy Naczelnej: gen. Olszynę - Wilczyńskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego, gen. Kazimierza Schally'ego, płk. Tadeusza Pełczyńskiego, płk. dypl. Zygmunta Wende, płk. dypl. min. Juljusza Ulrycha, płk. dypl. Filipkowskiego, płk. Grossek'a, ppłk. dypl. Janusza Albrechta.

Na wniosek Komisji Matki, złożonej z przedstawicieli Związku Legjonistów i Kół Pułkowych, przedstawiony przez gen. Kruszewskiego, wybrał Zjazd do Komendy Naczelnej: gen. dr. Zarzyckiego Ferdynanda, wicemarszałka Schatzla Tadeusza, płk. Dąbkowskiego Stefana, płk. dr. Stefanowskiego Antoniego, płk. dypl. Świdzińskiego Bolesława, płk. Orskiego Stanisława, mjr. dr. Polakiewicza Karola, posła Brzek-Osińskiego Michała, sen. Malskiego Władysława i mgr. Henisza Emila.

Do Komisji Rewizyjnej: gen. Góreckiego Romana, prezyd. Starzyńskiego Stefana, wicemin. Świtalskiego Ferdynanda, płk. Jakubowskiego Tadeusza, mjr. dr. Benedyka Stefana, dyr. Węglewskiego Stanisława, i kpt. Abrama Adolfa.

Do Sądu Koleżeńskiego: gen. dr. Krzemińskiego Jakóba, gen. Dąbkowskiego Mieczysława, prezesa dr. Hełczyńskiego Bronisława, gen. Gelice Andrzeja, wiceprezyd. dr. Graba-Łęckiego, płk. Meresza Teofila, ppłk. Korniłowicza Tadeusza, inż. Torunia Leopolda, dyr. Jarockiego Piotra, dyr. Glińskiego Józefa i Bartosika Władysława.

## Albo -- albo...

### Drugie przemówienie gen. Smigłego-Rydza

Po krótkiej przerwie, a przed przystąpieniem do obrad nad sprawozdaniem Związku Legjonistów, zabrał ponownie głos gen. Rydz-Śmigły.

— Prosze Kolegów, musze jeszcze kilka słów powiedzieć, przedewszystkiem dlatego, że nie moge być na dalszym ciągu zebrania. Pozatem chciałbym jeszcze raz podkreślić jedna rzecz, o której już mówiłem w swojem początkowem przemówieniu:

Zdajecie sobie sprawe z tego, co się mówiło i z atmosfery już panującej, że odbywają się w tej chwili ważne i wielkie rzeczy w naszem życiu legjonowem. Zasady tego życia zostały sformułowane i przez statut i przeze mnie dość jasno i dość wyraźnie. Podkreślam to jeszcze raz. Albo macie zaufanie do kierownictwa i, jak powiedziałem, chcecie przyłożyć swoją dłoń do ciągnienia Polski, albo nie. (Głosy: chcemy). Jeśli chcecie i macie to zaufanie, to w takim razie zechciejcie postępowanie wasze do tego stosować. Bo powiadam wam, koledzy, zdajac sobie sprawe z tego, że chwila jest ważna, zdajac sobie sprawe z tego, że wy możecie jeszcze dobrze pracować dla Polski i możecie być jej użyteczni, równocześnie wyciągam z tego konsekwencje. Chce, ażeby ten wysiłek był zorganizowany, a więc nie ma miejsca już, jak powiedziałem, na żadne przyprzążki. Jesteście mi bliscy, chce z wami być, ale wierzcie mi, że ani na chwilę nie odstąpie na centymetr od tej linji, która uważam na podstawie swego przeświadczenia, jako linje dobra, nawet gdyby mnie to miało pozbawić wasze sympatji. (Głosy: Nie, nie — oklaski).

Zechciejcie wyciągnąć z tego konsekwencje. Żadnej demagogji, bo demagogja jest szkodliwa, demagogja to nie nasza broń, bo w demagogji zawsze nas wszyscy przelicytują (oklaski) i żadnych fanaberyj ani fantazyj. Powiedziałem, że trzeba zacząć surowe życie — albo poddajecie się, chcecie iść, albo nie idziecie. Trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę — nikogo nie będzie się zmuszało: jeśli ktoś uważa, że ma swoje własne podwórko lepsze, jeśli ktoś uważa, że ma swój warsztacik lepszy, jeśli ktoś uważa, że jedynie on jest rozsadny, jedynie on kocha Polskę, inni jej nie kochają, ten może odejść od nas. (Oklaski).

Ale jeśli nie potraficie zdobyć się na porzucenie własnych podwórek i warsztacików, jeśli nie potraficie karnie, bez zastrzeżeń, z wyrzeczeniem się osobistych fantazyj, a tembardziej osobistych perspektyw pracować w wspomnianym przeze mnie kierunku, w takim razie należy sobie powiedzieć: jesteśmy żołnierzami, którzy walczyli o niepodległość Polski, to jest nasz zaszczyt, nasz dawny tytuł do sławy, lecz Polsce dzisiejszej nie mamy nic do powiedzenia, niech inni w niej przewodzą. (Głosy: Nie — oklaski).

Przewodniczący zjazdu gen. Knoll-Kownacki zwrócił się do opuszczającego salę gen. Śmigłego z następującym meldunkiem:

— Panie Generale! W imieniu Walnego Zjazdu wyrażam największą wdzięczność Panu Generałowi, że wziął tak czynny udział w naszem zebraniu, a jednocześnie radość, że widzimy w Jego osobie ideowe przewodnictwo i naszego Wodza. Niech żyje gen. Śmigły! (Zebrani trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk).

W odpowiedzi gen. Rydz-Śmigły pożegnał delegatów mówiąc: „życzę wam dalszej dobrej atmosfery i żołnierskiego ujęcia tych wszystkich spraw, o których jeszcze będziecie mówili". (Oklaski).

### Zakończenie Zjazdu

Sprawozdanie Zarządu Związku i wniosek komisji rewizyjnej o absolutorjum zostały przyjęte przez aklamację, przyczem przewodniczący imieniem Zjazdu wśród gorących oklasków obecnych wyraził podziękowanie i wdzięczność płk. Sławkowi za 12-letnią pracę na stanowisku prezesa Związku.

Na tem obrady Zjazdu zostały zakończone.

Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz depesze do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

## Wzruszające spotkanie na Atlantyku

### „Batorego" i „Piłsudskiego"

W sobotę na Atlantyku nastąpiło spotkanie dwu polskich statków motorowych „Batorego" i „Piłsudskiego".

Po wymianie depesz gratulacyjnych przez oba statki, zatrzymano maszyny, a orkiestry odegrały hymny polski, amerykański i duński. Następnie „Piłsudski" okrążył „Batorego", poczem statki płynęły przez długą chwilę obok siebie a kapitanowie wymieniali przez tuby pozdrowienia.

Spotkanie to wywołało wśród pasażerów i załogi obu statków entuzjazm.

## Looping na szybowcu

### zakończony katastrofą

BUDAPESZT, 24.5. —Tel. wł.— Na lotnisku w Matyasfold pod Budapesztem w czasie lotów szybowcowych, urządzonych na zakończenie kongresu lotnictwa szybowcowego, znany pilot niemiecki, Wolff Hirth, zwalił się wraz z samolotem, łamiac noge i raniac się poważnie w głowe.

Przed 5-ciu laty Hirth był zdobywca puharu Wassera. W 2 lata później, naskutek poważnego wypadku, amputowano mu nogę. Hirth jednak po dorobieniu mu protezy latał dalej.

Dzisiejszy wypadek zdarzył się w chwili, gdy Hirth usiłował na szybowcu dokonać loopingu na wysokości niecałych 200 mtr.

## GIEŁDA

Zarówno papiery procentowe, jak i akcje wykazują dziś tendencję mocną.

Bank Polski płaci:

WALUTY

Dolar 5.29, Fr franc. 34.92, M. niem. 136, Funt ang. 26.40, Gulden gd. 99.80.

DEWIZY

Berlin 213.45, Belgja 89.86, Holandja 359.30, Londyn 26.48, N. Jork - kabel 5.32, Paryż 35.01, Praga 22.01, Szwajcarja 171.81.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. budowl. 26.50, Dolarówka 50.25, 4 proc. Inwest. 52, 3 proc. Inwest. 1 em. 66.50, II em. 67, Konwers. 52, Kolejowa 49.75, Dolarowa 78.50, Stabilizacyjna 61.13, Dillon 97, Śląsk 72.25, Magistrat 70.50, 4 i pół proc. LZZ. 46.25, 5 proc. LZW. stare 55.75, 5 pr. LZW. 1933 r. 54.50, 6 proc. obl. W. VIII i IX em. 52.50.

AKCJE

B. Polski 103, Warsz. Cukier 29.25, Warsz. Węgiel 14.75, Lilpop 13, Modrzejów 6, Norblin 49.50, Ostrowiec 31.75, Starachowice 35.25, Haberbusch 43.

### Z DNIA 25 MAJA

### I i II ciągnienie

1.000.000 zł. na nr.: 66958

Stała dzienna wygrana po zł. 30.000 na nr.: 17799

Po zł. 100.000 na nr.: 30957

Po zł. 50.000 na nr.: 194562

Po zł. 10.000 na nr.: 15866 80104 89519 118254 194306

Po zł. 5.000 na nr.: 25916 61164 135588 138609 189912

Po zł. 2.000 na nr.: 2170 19649 25640 31405 38658 53644 57021 76021 87033 87459 93586 96506 106917 120022 122039 128157 132210 133021 150728 151348 153423 165939 180724

Po zł. 1.000 na nr.: 1824 4021 4679 9686 13307 13751 14953 14978 20741 21286 21537 29774 35490 36650 38066 41359 41388 44356 47601 48897 49150 58705 59816 60743 62126 66389 67771 68671 74736 78491 80749 85667 86030 86517 87771 87912 89571 91202 92845 95811 101505 101647 106271 111159 112286 112760 114483 121260 121408 123405 128043 145952 146187 150549 153112 155695 158199 161257 163422 165549 167628 169565 171705 176510 188904 190892 193371

### Wygrane po 200 zł.

141 201 46 325 453 55 563 76 653 724 31 822 82 989 1718 903 59 2138 68 506 23 97 601 8 21 36 708 836 3056 62 96 128 58 99 634 53 949 4060 355 419 45 548 673 704 21 5149 92 289 391 93 515 82 621 26 733 71 818 943 94 6027 105 35 66 259 65 417 64 632 709 53 7031 200 29 24 56 79 83 702 24 75 857 60 904 52 59 94 8017 28 126 47 66 274 366 450 519 24 810 48 62 994 9095 130 35 284 425 511 35 39 92 842 975 93

10025 88 129 355 88 452 90 521 718 50 856 84 11006 17 67 80 81 192 253 358 639 [illegible]

90032 60 82 117 205 7 319 57 405 8 522 60 623 915 91143 73 88 515 648 803 45 980 92205 27 431 941 63 93115 27 29 97 724 564 99 697 728 30 896 913 94143 349 650 87 838 949 83 95130 75 221 26 39 432 42 501 40 653 761 900 25 44 96005 60 139 241 64 333 598 681 97013 98 414 73 91 685 39 98364 406 31 50 513 28 30 88 666 72 99105 365 402 19 85 798 895

# Pełna tabela loterji

[illegible]

845 986 91 181094 98 99 109 242 82 530 75 96 727 964 182074 266 316 82 433 580 632 55 758 878 914 183273 88 302 7 405 94 501 661 732 886 963 70 184013 448 762 64 185006 117 23 248 59 76 324 96 449 87 92 547 82 620 755 78 186023 47 108 28 253 91 427 720 813 39 975 187015 329 34 413 59 544 602 704 8 21 48 188272 310 69 495 514 607 50 741 56 85800 53 189049 63 99 155 413 51 509 46 602 63 77 722 80 914 68 86

190244 322 445 637 713 17 70 897 904 21 68 71 191022 85 106 19 306 495 600 49 72 934 47 66 69 192037 56 381 403 23 50 88 96 506 697 726 71 78 928 85 193045 189 326 62 98 643 78 194029 221 53 377 83 445 79 95 652 780 829

### III ciągnienie

### Po 500 zł.

55 214 349 56 575 616 28 883 987 1665 864 2063 193 262 374 521 53 691 819 900 86 3123 60 303 48 89 494 589 638 847 921 4084 91 403 571 627 955 80 5125 268 80

[illegible] 307 472 560 798 875 942 19006 53 146 437 616

20056 64 260 66 609 47 720 21024 114 72 306 700 890 942 22108 92 530 817 928 23088 153 296 311 721 33 992 24107 227 528 98 662 718 25114 221 18 336 26187 90 353 417 58 500 61 96 700 46 27026 199 409 656 28048 170 378 634 957 29045 248 466 994

30078 202 38 361 488 516 17 626 856 31142 371 433 962 32350 432 582 625 33011 15 110 549 658 831 42 92 953 34470 84 700 35101 3 589 623 719 91 36067 75 208 34 303 531 653 868 37037 175 331 456 599 762 817 25 921 38075 414 74 715 820 39236 597

40150 54 68 300 461 671 748 41203 22 751 811 56 42035 112 315 23 72 93 505 617 835 909 43071 229 54 320 63 688 834 962 80 44112 93 701 32 68 916 45010 308 18 624 929 46188 240 47046 187 48059 61 216 26 67 404 90 777 841 49254 401 2 14 42 625 61 712 978

50323 408 644 718 800 924 51003 10 112 370 735 52089 93 214 479 802 53222 82 401 34 689 835 85 54022 100 46 68 73 596 712 45 886 55020 116 47 207 161 962 56182 288 323 50 518 67 637 57 785 948 92 57194 831 61 917 21 23 67 93 58112 323 524 742 909 41 59317 634 70 83 914

60268 615 84 61260 332 571 733 833 908 61 62151 63 256 742 63179 217 21 408 589 639 784 857 68 986 64039 56 81 155 607 17

27 81 803 924 65020 298 493 66207 433 94 764 910 67239 81 461 68752 69219 76 79 308

70035 191 430 659 70 80 720 34 816 20 90 71593 72099 174 320 472 76 921 73148 81 479 674 788 74040 159 484 543 54 676 842 942 75283 439 518 745 974 76130 32 218 650 77018 87 500 78 78074 137 515 17 665 749 841 915 79389 496 754 949

80116 239 62 371 544 922 81140 252 301 440 952 82013 92 313 86 829 94 83298 332 460 549 886 936 47 84205 414 866 71 85458 737 925 48 86322 584 643 785 831 914 87014 562 733 88200 465 841 89025 337 501 608 718 925

90012 830 61 947 91312 587 872 81 92067 79 125 528 62 684 724 814 74 93002 123 226 75 332 548 52 629 734 880 98 94097 206 57 355 410 753 812 95155 90 289 648 848 996 96039 132 45 392 757 944 97142 387 900 98016 149 94 218 51 469 87 99503 96 751.

100182 317 515 101027 155 74 439 604 18 88 818 98 102083 217 386 713 103159 588 631 97 790 937 104002 51 132 45 295 380 508 650 55 105483 97 591 665 828 94 106366 623 43 801 107110 229 70 308 542 799 845 108383 623 726 809 988 109122 319 622 25 910 16 28.

110068 112 80 86 246 342 842 111407 708 27 43 112310 803 27 90 113849 114068 207 62 374 75 99 548 84 629 115385 483 768 83 991 116034 218 84 541 79 945 117047 80 95 590 783 846 118097 117 486 119106 527.

120036 373 487 516 852 121192 223 429 96 688 779 950 122056 100 37 60 316 61 603 823 123101 40 201 26 363 571 610 874 124293 564 97 632 719 125004 59 146 258 346 815 969 126269 97 319 805 127709 88 914 68 128000 256 588 730 841 49 66 902 7 26 129105 20 98 259 370 443 57 505 90 649 901.

130029 60 296 625 78 780 131363 437 573 659 132163 77 225 75 364 436 98 518 734 133017 104 233 311 651 77 728 97 134267 335 98 517 657 743 52 84 801 135107 443 831 136269 560 137105 42 228 89 335 493 533 782 856 138099 349 61 450 59 719 856 95 942 139104 87 356 650 84 731 884.

14008 71 293 482 85 707 923 141156 211 44 344 549 654 888 142019 219 461 555 917 48 143005 413 25 509 92 671 849 944 144093 495 779 840 145042 477 568 78 80 610 709 815 38 146057 190 276 371 427 69 623 825 147307 11 420 29 544 653 148424 629 708 74 862 149049 116 84 208 18 374 494 921.

150102 5 491 578 973 151480 580 955 152003 52 [illegible]

### IV ciągnienie

### Po 2.500 zł.

Po 2.500 zł. na Nr. Nr.: 359475886B hsanie 354 2837 3076 848 4215 5225 35 703 7134 310 464 9144 890

10689 799 11528 12134 892 13828 14127 299 483 16192 249 992 17155 420 587 97 881 18188 262 462 19893

21067 203 716 984 23186 24251 359 26653 27357

30851 32232 652 33398 559 759 34279 889 35617 92 972 36020 635 37144 38026 39362 697

40663 41311 42068 86 322 43919 46791 46483 875 47945 48633 49061 358

50438 51028 556 52384 486 904 53000 634 55250 57170 284 767 58547 696 59365 643 812 931

60447 527 789 61024 940 62058 214 63362 839 65856 99 66359 876 67488 898 68339 69506 999

70223 86 71104 523 724 72730 73238 620 74060 821 75049 538 76329 87 406 71 87 77272 530 603 748 78584 802 88 79072 119 921 97

80099 513 81613 702 800 82043 135 83812 84345 450 85519 86341 503 632 58 87077 695 88150 566 89876

90308 91775 92026 557 698 851 93045 568 960 94827 97053 722 27 99020 380 544 76 797

100071 194 288 787 837 102021 642 813 103440 557 613 14 99 800 104750 843 105098 580 653 823 106575 675 976 107042 812 108926 76 109065 128 73 354 409 714 827

110516 60 112063 237 113391 542 819 114126 115224 117073 118166 368 499 119300 903 74

120289 90 940 121313 707 853 122273 312 60 511 803 54 123224 522 815 124042 125399 776 126490 982 127018 129406 732 812 985

130414 568 693 736 131014 685 132289 133949 134556 859 911 15 135326 435 983 136149 963 137321 82 609 974 139515

140555 141155 276 730 90 858 142098 143061 136 679 144304 643 853 146627 147038 625 994 148879 149751

150244 151094 961 152654 900 64 153753 154096 207 60 905 155199 446 622 984 156027 349 510 78 157332 39 576 158048 284 159110 388

160221 338 740 953 161817 985 162359 485 535 662 163040 164476 165241 166343 167125 35 377 604 847 168809 169186 171654 172037 477 991 173349 58 482 538 750 174355 562 603 175201 800 178391 524 829

180073 219 682 871 982 81035 280 733 863 182401 71 519 724 183339 412 510 43 880 90 184441 868 185126 65 997 186074 309 583 766 801 989 187626 188824 189462 990

190733 836 954 191027 28 485 765 192609 193528 194069

# Teorja nie wystarczy — łakniemy... ciszy

## W „wieku hałasu" grozi nam wszystkim: stępienie słuchu i rozstrój nerwów

Przed dwoma niespełna laty Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych podjął akcję zwalczania hałasu. Obecnie ukazało się drukiem „Sprawozdanie z prac wstępnych walki z hałasem na terenie Polski".

Broszura sprawozdawcza jest niezmiernie pouczająca.

### Zagranicą

Pierwsza część broszury przedstawia wyniki „kampanji ciszy" w różnych państwach.

**W Stanach Zjednoczonych** powstał przed 7-u laty nowojorski komitet walki z hałasem. Przeprowadził on badania i pomiary wielkomiejskich dźwięków. Badania te stały się podstawą **bezzwłocznych** zarządzeń władz oraz przedsiębiorstw komunikacyjnych.

**W Anglji** istnieje od trzech lat „Liga przeciw hałasowi" o charakterze społecznym. Staraniem Ligi ukazały się zakazy nadużywania sygnałów dźwiękowych oraz liczne reformy ruchu drogowego, robót publicznych, hałasu radjowego.

Liga opracowała specjalną mapę dźwiękową Londynu i zorganizowała „wystawę przeciwhałasową", zwiedzoną przez 45.000 osób.

**W Niemczech** działa i osiągnął już poważne wyniki komitet zwalczania hałasu.

**We Francji** analogiczny komitet przyczynił się do wydania licznych przepisów, zmierzających do uśmierzania hałasu ulicznego.

**We Włoszech** dekretem z 1934 roku upoważniono gminy do ograniczenia sygnałów dźwiękowych. Od tej pory zabroniono używania sygnałów samochodowych **w ciągu całej doby** z wyjątkiem wypadków istotnego niebezpieczeństwa.

**W Szwajcarji** ustawa z 1932 roku ogranicza stosowanie sygnałów dźwiękowych i nie dopuszcza do ruchu starych pojazdów — „klekotów".

### W Polsce

W 1934 roku Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce zorganizował dla walki o ciszę komisję główną, która skolei powołała do życia sześć komitetów.

Komitety odbyły szereg posiedzeń. Wygłoszono referaty, poklasyfikowano hałasy i ich przyczyny. Opracowane materjały skierowano w formie wniosków i memorjałów do władz i instytucyj. Uzasadniają one konieczność reformy ruchu ulicznego oraz robót ulicznych i budowlanych, konieczność przelotów nad miastem samolotów na oznaczonej wysokości, niezbędność przytłumiania głośników radjowych i zamykania okien i t. p.

To wszystko. Od 1934 roku dokonano badań teoretycznych i sformułowano wnioski.

Praca bezsprzecznie pożyteczna, tembardziej, że wykonana z dobrej woli i na własny koszt przez Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, powołany zresztą do innych zgoła zadań, niż walka z hałasem.

### Groźna epidemja

Żyjemy w **epoce hałasu,** którego wpływ na ustrój ludzki jest bezwzględnie szkodliwy.

Prasa angielska pisała niedawno, że jeśli kampanja przeciw hałasowi nie będzie szybka i radykalna — możemy utracić zdolność do wytężonej pracy, do jasnego rozumowania i energicznego działania, co jest przecież podstawą **życia cywilizowanego społeczeństwa.**

Głuchota, związana z pewnemi zawodami, jest dobrze znana. W Nowym Jorku stwierdzono, że szoferzy mają osłabiony słuch.

Hałas rodzi neurastenję i rozstrój nerwowy. Uniemożliwia odpoczynek. Zakłóca sen. Hamuje — co zostało dowiedzione — normalny rozwój dziecka.

Dlatego też walkę z **nowoczesną epidemją hałasu uznano zagranicą za doniosłej wagi zagadnienie społeczne.**

### Łakniemy ciszy, a nie teorji

Posiedzenia, referaty, badania, pomiary, memorjały, zalecenia, wnioski.

Oto wyniki naszej dotychczasowej walki z hałasem.

Zagranicą wydano przepisy, dekrety, ustawy — obwarowane surowemi karami.

Czyje nerwy i uszy ukoi... klasyfikacja przyczyn hałasu?

Nikt nie zaprzecza potrzebie badań, pomiarów, teorji. Nie wystarcza to jednak. Torturowany kakofonją dźwiękową słuch łaknie ciszy, a nie teorji.

Bezmała dwa lata trwały badania. Nim wnioski przeistoczą się w realne zarządzenia, możemy stopniowo przemienić się w ogłuchłych psychopatów...

Przesada? Bynajmniej. W dotychczasowem tempie naszej kampanji o ciszę groźba jest bardzo poważna.

*J. Sz.*

## Piszę do redakcji

### W skwar — w zimowych mundurach

Szanowny Panie Redaktorze!

Nadeszły upalnie dnie. Termometry wskazują ponad 20 stopni. Ludzie na ulicach „pocą się jak myszy", panie chodzą do figury w letnich sukienkach, panowie bez kamizelek. Każdy wyletnia się jak może.

Tylko ludzie pracujący na ulicy, w skwarze, będąc w nieustannym ruchu, muszą się prażyć w grubych, sukiennych, zimowych uniformach. Tramwajarze, policjanci, a obok nich kelnerzy eleganckich restauracyj.

Jestem żoną kelnera a siostrą konduktora tramwajowego i serce mi się kraje, gdy widzę mego męża wdziewającego koszulę ze sztywnym gorsem i gruby frak (ten sam jedyny od pięciu lat), a więc przepocony), a mego brata, który wraca z pracy i pada bezsilnie na krzesło, rozpływający się z gorąca, osłabiony, z rozbolałą głową, w grubym, zapiętym na wszystkie guziki mundurze.

Gdzieś tam dopiero w lecie — bo tak każe przepis poparty okólnikami — konduktorzy i policjanci dostaną cienkie, lekkie drelichy. Narazie jednak podczas majowych upałów muszą się prażyć w zimowych, nieprzewiewnych „pancerzach".

(Czy kelnerzy zwłaszcza w pierwszorzędnych restauracjach, będą mogli pracować w lekkich, higjenicznych, białych kitlach — to orzeknie dopiero, niezawsze litościwa dla ludzi pracy — moda).

Czyby nie można było przyśpieszyć wydania letnich mundurów? Cóż z tego, że lata niema jeszcze w kalendarzu, skoro jest ono na termometrze!...

Z poważaniem

*Walerja Jasińska.*

K. NORDEN

# KOBIETA PŁACI...

29)

Wacław Radwicz wkrótce po ślubie traci posadę i zamierza poświęcić się karjerze filmowej. Niemłoda, ale pełna wdzięku i bogata Matylda Kościanicka proteguje go u prezesa koncernu filmowego, Grynga.

Lata szły, starzała się, więdła, siwiała... I ona sama i wszyscy, którzy ją znali — byli przekonani, że Kościanicka asekurowana jest już od wszelakich erotycznych perypetyj.

I nagle zjawił się Wacław Radwicz — widocznie w odpowiednim momencie. I to może stanowiło największą jego wartość — że w odpowiednim momencie. Siły snać nie zużyte ale zahamowane jedynie w swojem naturalnem wyładowaniu — zaczęły działać... I rozkwitła miłość podobna do owych ostatnich kwiatów późno-jesiennych, pojawiających się w górskich dolinach przed pierwszym śniegiem... Kwiaty te zwą się zimowity. Poeta mówi o nich, że mają kielich lilij, a barwę i zapach róż... Uczony zaś toksykolog dodaje, że te najpoetyczniejsze ze wszystkich kwiaty zawierają w swoich smukłych, bladoróżowych kielichach mocną truciznę...

Kościanicka widziała tylko cudną barwę, upajała się wonią a chłonęła, nie wiedząc o tem, truciznę — kropla po kropli...

Ona, która dotychczas umiała starzeć się z taką prostotą i szlachetną godnością, pielęgnując wprawdzie swoje ciało, dbając o estetyczny wygląd — ale bez cienia świadomej zalotności, poraz pierwszy długo tego dnia kontemplowała przed lustrem — srebrzyste pasma wśród swoich włosów, siateczki zmarszczek koło oczu i ust i przywiędnięcie szyji, o której wiadomo, że starzeje się wcześniej aniżeli twarz...

— Włosów farbować nie można... To byłoby śmieszne... Ale zmarszczki możnaby usunąć. — I szyję wygładzić... Wzmocnić wiotczejące mięśnie... Dzisiejsza kosmetyka — cudów dokazuje... Do jej pomocy uciekają się przecież znacznie młodsze kobiety... I dlaczegóż mam wyglądać tak staro, jeżeli inne kobiety w moim wieku...

Przypomniała sobie, że pewna aktorka, posiadająca młodego męża, który ją uwielbia, zdobywająca dotychczas nagrody piękności, stanowiąca atrakcję balów, rautów, wyścigów — jest przecież jej koleżanką szkolną bodajże o rok czy dwa starszą...

— A ja ciało mam młode!...

Zrywa z siebie bluzkę, osuwa ramiączka jedwabnej kombinezki i odsłania ramiona i plecy istotnie piękne jeszcze, jędrne, alabastrowo białe... Piersi nie mają już może dziewczęcej świeżości, ale też nie zdradzają jeszcze znamion uwiądu starczego...

— I oczy mam dobre... Tak... zupełnie dobre... Należy je tylko mocniej nieco podkreślać i na powieki nakładać odrobinę szminki...

Nie jest zupełnie zadowolona z tego przeglądu walorów swej urody, ocalonych przed zniszczeniem, jakie powoduje czas... Ma zbyt wiele krytycyzmu, aby łudzić się co do niektórych aż nadto widocznych szczegółów... I ogarnia ją strach przed śmiesznością...

— Czyżbym miała zamienić się w Toziewiczową, albo stać się podobną do jednej z moich kuzynek, która mając dorastającą córkę — kokietuje ciągle dziecięcym szczebiotem... Nie!... nie!... Przecież oprócz piękności i młodości są jeszcze w kobiecie inne rzeczy... I te go właśnie do mnie pociągają...

Rozumie, że ten kontakt duchowy, jaki się między nami nawiązał, należy umocnić. I dlatego rozmowę naprowadza na tematy, które Radwicza wybitnie interesują. A ponieważ w tej chwili pochłonięty jest rojeniami o grze w filmie — pobudza jego zwierzenia w tym kierunku, zachęca, ułatwia... Orjentując się, że Radwicz nie jest zaopatrzony w zapas gotówki — pokierowała sprawą w ten sposób, że Gryng wręczył mu pareset złotych jako zaliczkę na gażę... Oczywiście pieniądze te wpłaciła Kościanicka... Gryng uważał wprawdzie, że płacenie gaży debiutantowi tego rodzaju jest poprostu demoralizowaniem go. Skoro jednak Kościanickiej podoba się wyrzucać pieniądze — to jej rzecz.

Wacław, otrzymawszy tę „zaliczkę" — poczuł się już prawdziwym artystą filmowym. Był dumny i szczęśliwy. Zastanawiał się poważnie nad tem, czy na ekranie wystąpić pod swojem nazwiskiem, czy też przybrać sobie pseudonim. Zapytał Kościanickiej, jakie jest jej zdanie w tej kwestji.

— Zdaje mi się, że te wymyślne pseudonimy wyszły już z mody i są właściwie skompromitowane... Wacław Radwicz — to bardzo dobrze brzmi.

— Tak... Ale dla zagranicy — Radwicz to może nazwisko trudne do wymówienia...

— A Lubitsch?

— Prawda!... Jak ty umiesz cudownie kombinować... Radwicz... Lubitsch... Prawda! Wcale mi to na myśl nie przyszło!...

Postanowili też, że scenarjusz będzie zamówiony u jednego ze znakomitych literatów. Nie podobało mu się natomiast, że partnerką jego ma być Lola Murri...

— Taka ordynarna — skrzywił się... — I wolałbym kogoś z nazwiskiem...

— Musi być to ustępstwo dla Grynga... Nazwiska będą w innych rolach... Andrzejewska... Halama... Malicka...

— A tak to co innego. Trudno. Chociaż ta dziewczyna zdecydowanie nie podoba mi się...

— Jest bardzo przystojna i dobrze zbudowana... Młoda, świeża...

— E! Co to wszystko znaczy... — machnął lekceważąco ręką.

Pani Matylda odpowiedziała mu promiennem spojrzeniem. Wierzyła, że mówi prawdę i w danej chwili nie myliła się zresztą. Wacław zaabsorbowany swojemi planami i pozostający w kręgu uroku Kościanickiej, był narazie nieczuły na ten aromat dzikiego kwiatu, skropionego jakby perwersyjną perfumą, jaki wydzielała z siebie Lola Murri... Drażniła go nawet... Ot i teraz przy stole nie zwraca na nią żadnej uwagi, pomimo, że Lola Murri upewniwszy się już co do barona Winneke — posyła kilka spojrzeń pod adresem Radwicza.

— Okropna dziewucha! — szepcze rudawa doktorowa Wożycka do barona — to jest słabą stroną pensjonatów, że trzeba spotykać się z ludźmi z nieodpowiedniej sfery... Przecież ona nie umie posługiwać się porządnie nożem i widelcem... A ten Gryng... Jak mlaszcze... Słabo mi się robi... Wie pan, panie baronie, możebyśmy sobie kazali podawać jedzenie do pokoju. We dwójkę — byłoby o wiele przyjemniej.

— Doliczają za podawanie do pokoju — czyni praktyczną uwagę baron również szeptem, aby tamci nie słyszeli...

— To bagatelka, jeżeli chodzi o uwolnienie się od niemiłego towarzystwa...

Panu baronowi towarzystwo panny Murri nie wydawało się bynajmniej niemiłem... Nie miał wszakże odwagi wyznać tego zielonokiej, tycjanowskiej blondynie, więc dyplomatycznie jął coś bąkać o plotkarstwie panującem w pensjonacie.

— Zaraz zaczną gadać — Bóg wie co...

— A cóż nas obchodzą gadaniny jakichś plotkarek.

— Mnie oczywiście nie obchodzą. Ale narażać pani opinję, pani doktorowo...

— Jaki pan subtelny, panie baronie... Ale po obiedzie jedziemy do Kościelisk?

— Pogoda jakoś psuje się — odpowiedział Winneke, który nie tęsknił wcale za pięknem Doliny Kościeliskiej, a miał wielką ochotę pójść na dancing i zatańczyć z Lolą Murri — możeby lepiej do Trzaski?

— Co też pan mówi! Pogoda prześliczna! Grzech poprostu marnować czas w dusznym, zadymionym lokalu. Zresztą już zamówiłam dorożkę...

(D. c. n.)

# Nowe projekty zmiany nazw ulic

## Kiedyż wreszcie one się skończą?

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach odbyło się posiedzenie komisji dla nadania nowych nazw ulicom. Komisja po szczegółowej dyskusji postanowiła nanowo ochrzcić kilkanaście ulic. Przekształcone mają być następujące: Artyleryjska na Bartosza Głowackiego, Północna na Mjr. Łukosińskiego, Armatnia na Emilji Plater, Żabia na Styczniową, Trochimowska na Rokitniańską, Kozłowa na Chocimską, Zagumienna na Krechowiecką, Piwna na dr. M. Curje-Skłodowskiej, Odeska na Rabina Majzelsa, Wiatrakowa na Zygmunta Glogera, odcinek ul. Wołodyjowskiego od placu przed koszarami do szosy Zwierzynieckiej na Kmicica, Rzemieślnicza na Ołdakowskiego oraz nowa założona ulica od Rzemieślniczej do Szosy Żółtkowskiej ma być nazwana ulicą Konstantego Kalinowskiego. Jak widzimy zmiany projektuje się obszerne, ale czy zawsze uzasadnione? Zrozumiałe jest dążenie do wymazania z pamięci naszej tych nazw, które przypominają czasy zaboru bądź też brzmienie których jest niepolskie. Bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości spalszczanie nazw było powszechne i wówczas nikt się temu nie dziwił. Trudno jednak pogodzić się z faktem ustawicznych zmian. Pociągają one bowiem za sobą obok dezorjentacji nawet wśród stałych mieszkańców poważne obciążenia właścicieli posesyj i nieruchomości które przy ulicach o nowych nazwach są położone. Jak z powyższych zmian widać przeważnie chrzci się powtórnie ulice nazwiskami znakomitych ludzi. Trudno negować tę tendencję. Niewątpliwie, może niejeden z szarych obywateli zaciekawi się postacią, której imieniem ochrzci się ulicę, ale z pewnością budzi to w olbrzymiej ilości wypadków znajomość tylko nazwiska. W miastach o bogatych tradycjach więcej niż u nas ceni się nazwy stare. A jeśli czci się znakomite postacie, przez nadawanie im ulic, to przeważnie wyzyskuje się ulice nowe, dotychczas nienazwane. Czy nie należałoby i u nas zastosować tę zasadę, zwłaszcza obecnie, kiedy tyle ważnych i naprawdę pilnych prac jest do wykonania? Niewątpliwie rada miejska zabierze jeszcze głos w tej sprawie.

# Robotnicy fabryki dykt w Dojlidach żądają podwyżki

## Konferencja w Inspektoracie pracy nie dała wyników

W ostatnich dniach w państwowej fabryce dykt w Dojlidach robotnicy prawie codzień na pewien czas wstrzymują się od pracy, pozostając przy swych warsztatach. Chcąc w ten sposób uzyskać zwyżkę płac. Wczoraj w godzinach rannych zastrajkowali robotnicy I-ej zmiany w liczbie 220 osób. Wobec stworzonej sytuacji odbyła się w Inspektoracie Pracy godzinna konferencja z udziałem kierownika fabryki, inż. Chrzana i delegacji robotników, na której delegacja złożyła swe żądania na piśmie. Ponieważ inż. Chrzan nie posiada upoważnienia od swych władz do przeprowadzenia z robotnikami pertraktacyj, przeto nie osiągnięto żadnych pozytywnych wyników.

# Z ofiar rodzicielskich

## tworzy się fundusz na letnie kolonje

W dniu 24 bm. odbyło się liczne zebranie rodzicielskie w szkole powszechnej przy ulicy Gdańskiej w liczbie około 200 osób. Na zebraniu tem była poruszona sprawa tegorocznych kolonii i półkolonii letnich. Delegat T-wa „Przystań" p. Żurkowski, poinformował zebranych że, jak wykazuje statystyka, prowadzona przez lekarzy szkolnych na podstawie kart zdrowia, około 1500 dzieci szkół powszechnych naskutek niedostatecznego odżywiania wymaga umieszczenia na okres wakacyjny na kolonjach lub półkolonjach letnich. Oprócz tego w ewidencji T-wa „Przystań" jest również około 500 dzieci nieuczęszczających do szkół, które z powyższych przyczyn należałoby także umieścić na kolonji czy półkolonji.

Przeszkodą w przeprowadzeniu tej wzniosłej akcji jest brak funduszów, gdyż otrzymywane dotychczas subwencje ogromnie zmalały. Ofarność społeczeństwa zmniejsza się, przeto apeluje się do rodziców nawet i tych, których dzieci nie będą korzystać z kolonji, o ofiary na rzecz najbiedniejszej dziatwy. Po dyskusji wszyscy jednogłośnie uchwalili wpłacić po 50 gr. jako ofiarę jednorazową. Niech ten przykład dotrze wszędzie... wszędzie, aby nikego nie brakowało w szeregach niosących pomoc najbiedniejszym dzieciom.

# Już można ubiegać się o P. O. S.

Podaje się do wiadomości, że Miejski Ośrodek W. F. w Białymstoku rozpoczął z dniem 1-go maja br. przeprowadzanie prób na P.O.S. Zgłoszenia przyjmuje Miejski Ośrodek W. F. (ul. Legjonowa Nr. 2, II piętro) lub instruktor na boisku sportowem w Zwierzyńcu. Próby przeprowadzane są dla pań i panów w następujące dnie: panie: we wtorki i czwartki od godz. 17-ej; panowie: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej.

Ubiegający się o P.O.S. muszą uprzednio być zbadani przez lekarza sportowego w poradni sportow-lekarskiej przy Miejskim Ośrodku W.F. (Legjonowa 2). Poradnia czynna jest w poniedziałki od godz. 18 ej dla pań, we wtorki, środy i piątki od godz. 18 dla panów. Badania są bezpłatne.

# Doroczne zawody strzeleckie P. W.

W dniach 23 i 24 maja b. r. na strzelnicy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. odbyły się doroczne zawody strzeleckie p. w. zorganizowane przez tut. Komendę P. W. przy udziale 28 zespołów, w tem 19 męskich i 9 żeńskich z pośród hufców szkolnych i oddz. pozaszkolnych p. w. Ogółem wzięło udział w zawodach około 300 członków p. w.

Odbyły się 4 konkurencje: (2 męskie i 2 żeńskie).

W konkurencji męskiej hufców szkolnych p. w. zdobyły: I miejsce hufiec gimn. M. J. Piłsudskiego osiągając pkt. 660 na możł. 1200; II miejsce hufiec gimn. Z. Augusta osiąg. pkt. 618 na możł. 1200; III miejsce hufiec gimn. im. H. Sienkiewicza osiąg. pkt 438 na możł. 1200.

W konkurencji męskiej oddz. pozaszkolnych p. w. zdobyły: I miejsce oddz. Z S. przy Autokomunikacji osiąg. pkt. 1669 na możł. 2400 (po raz czwarty z rzędu); II miejsce P. W. Pocztowe osiągając pkt. 1548 na możliwych 2400; III miejsce P. W. Kolejowe osiągając pkt. 1532 na możł. 2400.

W konkurencji żeńskiej hufców szkolnych p. w. zdobyły: I miejsce gimn. im J. Jabłonowskiej osiąg. pkt. 428 na możliwych 600; II miejsce gimn. Kupieckie osiąg. pkt. 414 na możł. 600; III miejsce Szkoły Dokształcającej osiąg. pkt. 390 na możliwych 600.

W konkurencji żeńskiej oddz. pozaszkolnych p. w. zdobyły: I miejsce oddz. P. W. Pocztowego osiąg. pkt. 519 na możliwych 600; II miejsce oddz. Z.S. Sztabowy osiąg. pkt. 432 na możł. 600; III miejsce oddz. Śródmieście osiąg. pkt. 415 na możł. 600.

Rozdanie nagród zwycięskim zespołom odbyło się na strzelnicy - bezpośrednio po zawodach. Należy podkreślić znaczny rozwój sportu strzeleckiego na terenie miasta. Na specjalne wyróżnienie zasługuje oddz. Z. S. przy Autokomunikacji, który już czterokrotnie zdobywa pierwsze miejsce, jak również oddz. P. W. Pocztowego, który stale utrzymuje się na czołowych miejscach. Z hufców szkolnych p. w. wyróżniają się hufce gimn. M. Piłsudskiego i Z. Augusta, które stale przodują w sporcie strzeleckim na terenie tut. szkół. Naogół trzeba stwierdzić, że poziom sportu strzeleckiego na terenie naszego miasta podniósł się bardzo wydatnie i stale rozwija się wśród najszerszych mas społeczeństwa.

# Posiedzenie komitetu

## do spraw budowlanych

W Warszawie dziś w lokalu Zw. Izb Rzemieślniczych odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego do spraw budowlanych. Porządek obrad m. in. zawiera ustalenie wymagań, niezbędnych dla uzyskania dyplomu mistrza. Mistrzowie mają być podzieleni na kwalifikowanych z uprawnieniem do wykonywania robót w miastach oraz na wsiach. Izba Rzemieślnicza delegowała na posiedzenie członka zarządu p. Żywolewskiego.

# Strajk w tartaku

## Kaczalskiego

Wczoraj w tartaku Kaczalskiego (Wronia 1) wybuchł strajk robotników. Powodem strajku—spór o ilości dni pracy w tygodniu. Właściciel chce ustalić pięciodniowy tydzień pracy (wolne roboty i niedziele), robotnicy sześciodniowy (wolne tylko niedziele).

# Lustracja podejrzanych

## spelunek

W dniu 23 od godz. 22 do godz. 3-ej dnia 24 bm. na terenie Białegostoku policja dokonała lustracji mieszkań złodziei, melin, domów schadzek, hotelów, podejrzanych piwiarń, domów zajezdnych i t. p. W domu zajezdnym Rybałowskiego przy ul. św. Rocha 35 ujawniono uprawianie nierządu, za co sporządzono na właściciela doniesienie.

# 16-letnia dziewczynka

## usiłowała popełnić samobójstwo

Wczoraj zrana dostarczona została do szpitala żydowskiego 16-letnia Luba Sieskiewicz (Przygodna 19), która w celu samobójczym napiła się kwasu solnego. Desperatce nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

# „Wszystko jedno spalimy się"

## powtarzała desperatka po nieudanej próbie podpalenia własnego domu

Pracujący przy wykopach kanalizacji w ogrodzie kościelnym robotnicy wczoraj o godz. 10 min. 30 zrana nagle zaalarmowani zostali rozpaczliwym krzykiem kobiety „ratunku", pochodzącym z obok mieszczącego się domu parafjalnego. Zatrudnieni przy robotach natychmiast rzucili się ku drzwiom, lecz były one zamknięte; pozatem drzwi i wszystkie okna były zawiązane wewnątrz drutem i szpagatem. Po wyłamaniu ram okiennych robotnicy wkroczyli do pokoju i otworzyli drzwi. Alarmująca niewiasta korzystając z ogólnego zamieszania zbiegła.

Pozostałe dwie kobiety usiłowały spowodować pożar za pomocą użycia mieszanki nafty i benzyny. Kiedy przybyli na pomoc robotnicy zamiarom tym przeszkodzili, wówczas jedna z kobiet kilkakrotnie powtarzała. „Wszystko jedno spalimy się". Jak się okazuje zamieszkuje tam wdowa F. z córką. Kiedy wszystko się uspokoiło wdowa w celu samobójczym wypiła flaszkę jodyny.

# Dziś posiedzenie komitetu

## rozbudowy miasta

Dziś o godz. 19 min. 30 odbędzie się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta, na którem zostanie rozpatrzonych przeszło 60 podań z opinją komisji technicznej o pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego na budownictwo blokowe i drobne oraz na remont.

# Podpalił dom,

## mszcząc się za niesłuszny podział majątku

We wsi Siurociówce gm. Nowy-Dwór został podpalony dom mieszkalny i chlew Anny Bobowik. Ogień strawił doszczętnie te budynki oraz sąsiednie zabudowania innych gospodarzy. Dochodzenie ustaliło, iż podpalił je syn poszkodowanej 33-letni Jan Bobowik, zam. w Kuźnicy i powodowany zemstą za niesłuszny rzekomo podział majątku.

# Krwawa bójka uliczna

Na ulicy Nowowarszawskiej powstała kłótnia pomiędzy Stanisławem Adamowiczem (dorożkarzem) a Janem Horodeńskim (Nowowarszawska 63), podczas, której Adamowicz tak naturbował swego przeciwnika, iż Horodeński zmuszony był udać się do ambulatorjum P.C.K. Po nałożeniu opatrunku udał się do domu.

# Rozterka duchowa

## powodem samobójstwa

Dnia 24 bm. w nocy w ogrodzie, należącym do Z. Malinowskiego, przy ul. Przemysłowej nr. 6 powiesił się niejaki Frejtag Wacław, nieślubny mąż Józefy Kosińskiej. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia „Linas Hacedek" dr. Kramer stwierdził śmierć. Przy denacie znaleziono próżną butelkę wódki oraz kartkę, w której pisze, że powodem samobójstwa była rozterka duchowa.

# 20-letni Zero

## ulotnił się z aresztu

W nocy zbiegł z aresztu gminnego w Wyszkach 20 letni Lucjan Zero, mieszkaniec wsi Domanowo gm. brańskiej. Zero zostnł zatrzymany jako podejrzany o dokonanie kradzieży.

## Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frauszteterа, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałłajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki

# Niezwykły zabieg

## operacyjny

Przed dwoma tygodniami dokonany został w szpitalu Czerwonego Krzyża nader rzadki i trudny do wykonania zabieg operacyjny. Do szpitala w nocy został przewieziony podziurawiony widłami w kiszki i płuca mieszkaniec Wasilkowa niejaki Zawadzki. Wobec groźnego stanu rannego dr. St. Rotberg postanowił niezwłocznie przeprowadzić operacji i po żmudnych i precyzyjnych usiłowaniach udało się lekarzowi zareperować wszystkie porwane części. W tych dniach Zawadzki opuścił już szpital w stanie zupełnego zdrowia.

# Po dwu latach odnalazł się

## skradziony wózek

Dnia 23 b. m. niejaka Zofja Kondrat (Mickiewicza 65) zameldowała w policji, że przed dwoma laty, kiedy wyprowadzała się z mieszkania Adama Markiewicza, (Krzywa 14) został jej skradziony ręczny wózek. Obecnie rozpoznała wózek swój u kowala Łuczaka przy ul. Mickiewicza 61. Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia osoby, która oddała kowalowi wózek ten do naprawy.

# Popierajcie L.O.P.P.

# Egzamin dla uczestników

## kursu motocyklowego

Zarząd sekcji motorowej Z. S. Białystok podaje do wiadomości uczestników kursu samochodowo-motocyklowego, że egzamina na prawo jazdy można składać w Urzędzie Wojewódzkim tylko do piątku dnia 29 maja b. r.

## KOMUNIKAT

Towarzystwo Opieki nad więźniami i ich rodzinami Patronat—Białystok zawiadamia, że dnia 28 maja 1936 r. o godz. 19 w pierwszym terminie, a o godz. 19 m. 30 w drugim terminie w sali Sądu Okręgowego, ul. Mickiewicza 5 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Patronatu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania, 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdanie z działalności Patronatu ogólne i kasowe za 1935-36 r., 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) wybór członków i zastępców Zarządu i Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących, 6) wolne wnioski.

Zarząd.

APOLLO Dziś Początki 6.20, 8.20 i 10.20
Mimo wielkich kosztów CENY OD 25 gr.
Film wyjątkowego typu! Nagr. 16 medalami w różnych krajach
Oskarżam CIĘ MATKO!
Dozwolony dla młodzieży od 16 lat

# Kronika Kryminalna

W wydziale śledczym jest rower pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży w stanie podniszczonym firmy „Opol". Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w godzinach urzędowych do biura tut. wydz. śledczego—Br. Pierackiego 65, celem ewentualnego rozpoznania roweru.

— Kozłowski Władysław — Szosa Żółtkowska 36, zameldował, że dn. 24 bm. około godz. 19 został mu skradziony rower firmy „Wilk", wart. 100 zł. chwilowo pozostawiony na podwórzu posesji Nr. 11 przy ul. Rynek Kościuszki.

— Łukaszewicz Konstanty, zamieszkały przy ul. Sokólskiej 2, zameldował, że w czasie od 22 do 23 b. m. z komórki domu nr. 8 przy ul. Częstochowskiej, gdzie jest dozorcą, za pomocą urwania kłódki nieznani sprawcy, skradli na jego szkodę palto zimowe, oraz na szkodę gospodarza tegoż domu Rynkowskiego Samuela różne przedmioty jak siekierę i t. p. ogólnej wart. 15 zł.

— Dnia 24 bm. około godz. 23.40 w posesji domu Nr. 13 przy ul. Poprzecznej, nieznana sprawczyni, podrzuciła dziecko płci żeńskiej w wieku około 4 tygodni. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem, że dziecko to jest jeszcze nie ochszczone i że urodziło się dnia 26 IV 1936 r. Dziecko umieszczono w ochronce przy ul. Dąbrowskiego 10.

Recenzje

# Powitanie wiosny

## Wieczór tańca i śpiewu

Niedzielny wieczór tańca i śpiewu w wykonaniu znanego zespołu T. Szumskiej i młodzieży gimnazjum Sienkiewicza powszechnem zdaniem należy do najbardziej udanych widowisk.

Program obfity i urozmaicony budził w licznie zebranych widzach niecodzienne przeżycia estetyczne. Szczególnie pięknie wypadły pieśni ludowe („Tęsknota", „Góralu") w wykonaniu chóralnem. Fantazja p. n. „Cztery pory roku" czarowała znakomitą ilustracją muzyczną i głęboką symbolistyką. Tańce stały bezwzględnie na poziomie: rytmika i sharmonizowanie bez zarzutu, wystawiła znakomite świadectwo kierownicze zespołu. O wrażeniach widzów najlepiej świadczy fakt, iż prawie wszystkie punkty programu były dwukrotnie powtarzane Widowisko to jest jeszcze jednym dowodem, iż fachowe kierownictwo i należyte podejście potrafi wykrzesać w młodzieży naszej dużo istotnych i niezaprzeczonych wartości estetycznych.

W.

MODERN Początek 6.15, 8.15, 10.15 Premjera
Ceny od 25 gr.
Film z życia żydowskiego
SZIR HASZIRIM
(PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI)
Tragedja miłości kobiety do ojca swego narzeczonego
PONADTO: Wspaniała rewja p. t. ŚPIEWAJMY W wykonaniu najwybitniejszych sił teatru żydowskiego w Nowym Jorku
Film mówiony i śpiewany w języku żydowskim

SUDOR W PŁYNIE „AP. KOWALSKI", USUWA POT i WOŃ
wystrzegać się naśladownictw
Popierajcie P. C. K.

Największa wygrana (po miljonie)
ZŁ. 100.000
padła na Nr. 30957
W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE
Ł. Cukiermana
Marszałka Piłsudskiego 11
Losy do I-ej kl. 36-ej Loterji są już do nabycia.

Dr. Neumark
Choroby wenerryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 6-06.

„ŚWIAT" Pocz. 6
Wspaniały komedjodramat
CZŁOWIEK, KTÓRY ROZBIŁ BANK w Monte Carlo
w rolach głównych: Roland Colman, Joan Bennett
Ceny od 54 groszy
NA SCENIE W nadprogramie występy znakomitego zespołu góralskiego Wojtka Harnasia

Wydawca - Redaktor - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki", Legjonowa 1. Telef. Nr. 63.